

Bestie

Dnia onego nawiedzi Pan mieczem swoim srogim, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża długiego i Lewiatana, węża skreconego, a zabije smoka, który jest w morzu. Izajasz 27:1

Któż z nas nie pamięta z dzieciństwa bajki o siedmiogłowym smoku usiłującym pożreć piękną królewnę. Któż z nas nie oglądał średniowiecznego malowidła ze świętym Jerzym, który zabija smoka. Bajeczny stwór przewija się przez wszystkie mitologie świata. Wielu mitycznych bohaterów, poczynawszy od babilońskiego Marduka a skończywszy na polskim Kraku, miało za zadanie pokonać to straszidło. W kręgu kultury chińskiej smok nabrał cech pozytywnych i stał się symbolem państwa. Słuchając wszystkich tych historii rzadko uświadamiamy sobie, jak bardzo stara i prawdziwa jest opowieść o smoku walczącym z kobietą i bohaterze pokonującym potwora. Korzeni podania o smoku można bowiem doszukać się w rajskim ogrodzie. To tam piękna niewiasta została zwiedziona przez węża, smoka z Edenu. Tam też Bóg zapowiedział kusicielowi, że nieprzyjaźń między nim i jego nasieniem oraz kobietą i jej potomstwem doprowadzi do walki, w której co prawda jeden z synów kobiety odniesie rany, ale smok zostanie pozbawiony życia.

Ta historia bynajmniej nie jest bajką. Walka między smokiem i niewiastą, między nasieniem smoka i nasieniem niewiasty jest najkrwawszą i najdłuższą z wojen. Prowadzona jest z niezwykłą konsekwencją od wielu tysięcy lat. Jej pierwszą ofiarą był Abel, syn Ewy, ale ostatnią będzie sam smok, stary wąż, którym jest diabeł i szatan (Obj. 20).



W trakcie tej wojny smok zjedł sobie wielu sojuszników w niebie i na ziemi. W miarę liczebnego i społecznego rozwoju społeczności ludzkiej walka zataczała coraz to szersze kręgi. Pojedynczy stłudy szatana nie byli w stanie wpływać na sytuację w sposób zadowalający ich mocodawcę. Toteż z czasem powołane zostały do życia systemy, organizacje społeczne, które pozwalały smokowi poprzez zwodzenie pojedynczych władców skutecznie wpływać na ich poddanych.

Ten etap walki między smokiem i nasieniem niewiasty opisany jest w Biblii jako powstanie bestii — zwierząt o niespotykanych rozmiarach i kształtach. Środowiskiem, w którym kształtuje się bestia, jest morze, a katalizatorem jej powstania jest wiatr (Dan 7). Morze wzburzone wiatrem jest w Biblii symbolem społeczeństwa uciśnionego rozpaczą (Łuk. 21:25) i porywanego fałszywą ideologią (Efez. 4:14). Społeczność ludzka dręczona niepokojami i brakiem stabilizacji dąży do uporządkowania sytuacji, lecz zamiast spodziewanego „nowego ładu” z morza wyłania się kolejny potwór władzy, gorszy od poprzedniego, który jeszcze skuteczniej wypełnia zadania narzucane mu przez prawdziwego władcę złego świata — smoka Lewiatana.

Ludzie obserwują powstanie bestii z mieszanymi uczuciami. „Tedy się dziwowała wszystka ziemia ... mówiąc: Któż jest podobny bestii? Któż z nią walczyć może”. Między przerażeniem a podziwem tworzy się przestrzeń dla władzy szatana i jego nasienia: „I kłaniali się onemu smokowi, który dał moc bestii; kłaniali się też bestii”. A jest to władza bezwzględna i skuteczna. Jej celem jest zniszczenie nasienia niewiasty: „I dano jej też walczyć z świętymi i zwyciężać ich”. Jej metodą działania są represje ekonomiczne: „Żaden nie mógł kupować ani sprzedawać, tylko ten, który ma piętno albo imię bestii, albo liczbę imienia jej”. A zasięgiem swej władzy ogarnia całą ziemię: „I dano jej moc nad wszelkim pokoleniem i językiem, i narodem” (Obj. 13).

Ludzie nie przeciwstawiają się okrutnemu panowaniu bestii, a nawet oddają jej pełen podziwu i adoracji pokłon. Jest tak dlatego, że bestię stworzyło morze. Chora władza jest produktem chorego społeczeństwa. Ludzie kłaniając się bestii, kłaniają się w istocie swym własnym pożądlivościom i namiętnościom. Wyzyskiwany i prześladowany najczęściej wcale nie analizuje ani nie dąży do usunięcia przyczyn panującego zła, lecz otwarcie lub skrycie pragnie stać się wyzyskiwaczem i prześladowcą. Radykalni opozycjoniści i dysydenci doszedłszy do władzy tworzą konserwatywne rządy. Prawdę tę dobitnie wyraził starotestamentalny mędrzec Agur: „Pod trzema rzeczami drży ziemia i czterech znieść nie może: pod niewolnikiem, gdy królem zostanie; pod głupcem, gdy je do syta; pod pogardzaną, gdy żoną i panią zostanie; pod sługą — dziedziczką po pani” — Przyp. 30:21-22.

Aby zniszczyć bestię nie wystarczy obalić ten czy inny system. Nie budowle, pieniądze, armia i policja tworzą potęgę jego władzy, ale przekonania i przyzwyczajenia poddanych. Wyrwanie kolczastych pazurów bestii, ukorzenionych w sercach jej ofiar, będzie zmuszonym dziełem królestwa Syna Człowieczego i świętych Najwyższego. Ten, kto dziś kłania się bestii, czyli oddaje cześć nieprawości swego serca, jutro „pić będzie z wina gniewu Bożego... i będzie męczony w ogniu i siarce... a dym męki ich występuje na wieki wieków” (Obj 14:10-11). Ten zatrwajający wyrok Słowa Bożego nie jest skierowany przeciwko systemowi ani nawet przeciwko tym, którzy go tworzą, ale dotyka poddanych bestii, którzy swymi ukłonami przez tysiąclecia pieczętowali potęgę jej panowania.

Każdy ma wolność i może zdecydować, czy woli pić wino gniewu, czy wyborne wino radości; czy woli zapisać swe imię złotymi literami w księgach żywota, czy też zbierać gorzkie owoce pożałdliwości — oczyszczanie serca ogniem i siarką przed oblicznością aniołów i Baranka. Być może od braku jednego ukłonu nie zdrzty stolica bestii, ale o jedno serce, oczyszczone ze śladów panowania smoka, może przybliżyć się pożądaný cel dzieła naprawienia wszystkich rzeczy.

„Dnia onego śpiewajcie o winnicy wybornego wina”

Izaj. 27:2

Na temat biblijnych bestii:

**Zwierzęta ze snu Danijela
Cztery światowe imperia
Wszetecznicza i bestia
Bestie z Księgi Ijoba**

Ponadto:

Skutki działania narzędzi gniewu Bożego
Wysuszenie morza
Obrzędy liturgiczne Starego Przymierza
Oczyszczenie trędowatego
Ofiara zakończenia ślubu nazirejstwa
Ofiary w NT
Spojrzenie na świat
Lemiesze na miecze

Zwierzęta ze snu Danijela

„W pierwszym roku Belsazara, króla Babilonu, Daniel miał sen i widzenie [w] swej głowie, [gdzie leżał] na łożu. Potem spisał sen i podał istotę rzeczy” — Dan. 7:1 (Biblia Poznańska).

Prorok Danijel przedstawiony jest w księdze nazwanej jego imieniem jako wysokiej klasy specjalista od snów i widzeń — „naddo Danijelowi dał [Bóg] wyrozumienie wszelakiego widzenia i snów” — Dan. 1:17. Swą znajomością tematu wyróżnił się Izraelczyk nie tylko wśród elity swych rodaków zaprowadzonych w niewolę przez Nabuchodonozora za panowania Jechoniasza, ale i wśród wszystkich doświadczonych mędrców i praktykarzy chaldejskich, którzy kontynuując tysiącletnie tradycje wiedzy Sumerów, Babilończyków i Assyryjczyków, na cały świat słynęli z umiejętności objaśniania snów.

Wielka kariera Danijela rozpoczęła się od wyjaśnienia zapomnianego snu Nabuchodonozora. Bóg dał młodemu Hebrajczykowi nadprzyrodzoną moc przeniknięcia zakamarków myśli wielkiego władcy Babilonu, do których nawet on sam nie potrafił znaleźć drogi. Bóg za pośrednictwem Danijela uratował dla potomnych wiekowe tradycje mądrości chaldejskiej, której żywotny korzeń zostałby zapewne podcięty, gdyby rozgniewany na swych specjalistów monarcha zrealizował zamysł wytracenia wszystkich mędrców babilońskich. Bardzo możliwe, że naukowcy chaldejscy nigdy nie dowiedzieli się, że ich szkoły i poglądy przetrwały jedynie dlatego, że między nimi znalazło się, zapewne nie przez przypadek, czterech ludzi miłych Bogu, którzy musieliby zginąć wraz z całą elitą intelektualną tamtego świata; a to byłoby już sprzeczne z zamiarami prawdziwego władcy Wszechświata. Dlatego właśnie wszedł Danijel w posiadanie tajemnic niedostępnych dla zwykłych śmiertelników.

Bardzo możliwe, że długie życie Danijela obfitowało w wiele możliwości korzystania ze swych nadprzyrodzonych umiejętności wyjaśniania znaczenia snów, atoli w samej księdze nazwanej imieniem tego proroka Bożego znajdujemy opis zaledwie trzech snów. Dwa z nich to sny Nabuchodonozora — o posągu i o drzewie, trzeci to sen samego Danijela — o zwierzętach wychodzących z morza.

Autor relacji o śnie Danijela bez wahania przyznaje, że widzenie opisane w 7 rozdziale jest snem, który powstał w głowie Danijela. Takie zastrzeżenie nie towarzyszy innym widzeniom w Suzie czy nad Tygrysem, które zresztą, w odróżnieniu od omawianego snu, relacjonowane są bezpośrednio przez samego Danijela. Jakie znaczenie ma ten fakt, można się tylko domyślać, ale może to być jakieś echo ostrzeżeń Jeremiasza, działającego nieco przed Danielem, który pisał: „Prorok, który ma sen, niech powiada sen: ale który ma słowo moje, niech mówi słowo moje w prawdzie” — Jer. 23:28. Nie oznacza to oczywiście, że sen Danijela nie jest słowem Pańskim, ale skrzętny pisarz uważał za stosowne dokonać rozgraniczenia między snem a widzeniami Danijela.

Sen Danijela

A oto, co widział „maż wielce przyjemny” w nocnym widzeniu na łożu za panowania Belsazara, króla Babilońskiego. Z morza skłębionego wichurą wyłaniały się cztery niezwykle i straszne zwierzęta. Pierwsze z nich miało kształt uskrzydłonego lwa, drugie — niedźwiedzia, trzecie — skrzy-

dlatej pantery, czwarte zaś zrazu nie dało się do niczego porównać, aczkolwiek wyróżnić można było charakterystyczny i rzucający się w oczy element — dziesięć rogów na głowie czwartej, straszliwej bestii.

Wizja ta jest dynamiczna, rozwija się w czasie. Pierwsze ze zwierząt traci swe orle skrzydła i staje na nogach, zapewne tylnych, jak człowiek, oraz otrzymuje ludzkie serce. Niedźwiedź przechyla się albo, jak podaje Biblia Tysiąclecia, opiera się na jednej stronie i trzyma w paszczy między zębami trzy żebra. Powiedziano mu, aby nażarł się wielką ilością mięsa. Pantera ma cztery ptasie skrzydła oraz cztery głowy i dano jej panowanie.

Opis działalności i rozwoju czwartego zwierzęcia jest znacznie bogatszy od poprzednich. Zaznaczony jest drapieżny i niszczyielski charakter tej bestii o żelaznych zębach, którymi wszystko pożera albo miażdży, a to, co nie dostanie się do jej paszczy, jest przez nią deptane. Owa bestia „straszna i sroga” miała, w odróżnieniu od pozostałych trzech, rogi. Początkowo było ich dziesięć. Potem zaś wyrósł między nimi dodatkowy, mały róg, przed którym zostały wyrwane trzy inne rogi. Tak więc na koniec pozostaje siedem rogów i nowy, ósmy mały róg, który posiada ludzkie oczy i usta, mówiące wielkie rzeczy. W dalszym ciągu widzenia (w. 20) dowiadujemy się ponadto, że początkowo mały róg był z wyglądu większy niż pozostałe, a także, że wszystkie rogi znajdowały się na głowie.

W tym miejscu tok opisu zostaje na chwilę przerwany wizją tronu, na którym zasiada Bóg wraz z towarzyszącym mu orszakiem. Rozpoczyna się sąd, na którym zapadnie wyrok w sprawie bestii. Czwarte zwierzę zostaje zabite, jego ciało zniszczone i unicestwione przez ogień. Ten sam sąd, jak można się domyślać, wyrokuje o pozbawieniu władzy pozostałych trzech zwierząt. Wzmianka o tym, że długość życia zwierząt została ograniczona do czasu i wyznaczonej pory sugeruje, że i trzy pierwsze bestie zostały zabite i unicestwione.

Tu kończy się wizja, ale nie kończy się sen. Prorok dalej opowiada, jak podszedł do jednej ze stojących postaci i poprosił o wyjaśnienie wizji. Na życzenie proroka komentarz do widzenia skoncentrował się wokół czwartego zwierzęcia i jego działalności. O pierwszych trzech zwierzętach czytamy jedynie ogólne stwierdzenie: „Te bestie wielkie, których są cztery, są cztery królowie, którzy powstaną z ziemi” (w. 17). Z dalszej relacji dowiadujemy się, że rogi na czwartej bestii, to też królowie, zaś samo zwierzę określane jest mianem królestwa a nie króla (w. 23). Tłumaczenie Septuaginty także w 17 wersecie mówi o królestwie (gr. *basileia*) a nie o królu.

Czas i chwila

Nowy istotny element, jaki pojawia się w tej części opisu, to określony czas władzy małego rogu nad świętymi Najwyższego — trzy i pół roku. Poza tym wspomniane jest, że władca ten będzie usiłował zmienić czasy i prawa. Słowo aram. ‘zeman’ przetłumaczone w wersecie 25 na ‘czas’ oznacza określoną porę, wyznaczony czas w odróżnieniu od aram. ‘iddan’ użytego dalej w tym samym wersecie w znaczeniu ‘rok’. Specjaliści od języków biblijnych (Gesenius, Biblia Poznańska) odnoszą zamiar odmienienia czasów — ‘zeman’ do zmiany kalendarza liturgicznego. Tak można by sądzić choćby na podstawie wersetu Dan. 2:21: „On sam [Bóg] odmienia czasy [iddan] i chwile [zeman];”, który w myśl przytoczonego poglądu interpretuje się, że tylko sam Bóg ma prawo zmieniać lata — kalendarz i pory — święta. Te same dwa słowa aramejskie pojawiają się jeszcze raz obok siebie w wersecie Dan. 7:12, gdzie czytamy, że długość życia trzech pierwszych zwierząt została ograniczona do chwili (zeman) i czasu (iddan), albo jak tłumaczy Biblia Poznańska „aż do czasu i godziny”, względnie „co do czasu i godziny”

(BT), czyli dokładnie.

Warto w tym miejscu nadmienić, że obydwa omówione aramejskie określenia czasu są raczej nieczęsto spotykane w hebrajskiej Biblii, a ich użycie, poza jednym przypadkiem, ogranicza się właściwie do księgi Danijela. W powszechnym użyciu znalazły się raczej inne słowa, takie jak choćby ‘eth’, które w połączeniu ze słowem ‘gets’ stanowi słynne wyrażenie tłumaczone na ‘czas końca’, ‘koniec czasu’, ‘czas naznaczony’, ‘czas zamierzony’ (Dan. 8:17; 11:35; 11:40; 12:4; 12:9).

Owe określenia czasu występujące w opisie zwierząt ze snu Danijela pozornie drugorzędne i — z wyjątkiem wyrażenia ‘czas, czasy i pół czasu’ — wydawałoby się bez większego znaczenia, mogą stanowić klucz do rozwiązania snu Danijela. Klasyczna i można by powiedzieć powszechnie obowiązująca historyczna szkoła interpretacji widzenia o zwierzętach przyjmuje, że zwierzętami tymi są kolejno po sobie następujące i wzajemnie się zwalczające mocarstwa. Rozwiązanie takie może sugerować następne widzenie o baranie i kozle, gdzie dwa te zwierzęta walczą ze sobą, a ich znaczenie jest dokładnie określone przez posłańca Gabryjela. Baranem jest królestwo Medów i Persów a kozłem są Grecy (Dan. 8:20-21). W widzeniu o bestiach element walki nie występuje. Co więcej nic poza kolejnością opisu nie sugeruje, jakoby opisane zwierzęta nie mogły istnieć jednocześnie. A wreszcie wspomniany werset 7:12 wyraźnie sugeruje, że wszystkie bestie zostały pozbawione władzy i unicestwione w jednym i tym samym wyznaczonym czasie — czasie sądu sprawowanego przez Starowiecznego. W historycznej interpretacji 7 rozdziału sprzeczności tej nie da się wyjaśnić inaczej, jak stwierdzając, że czas i chronologia wydarzeń nie jest istotnym elementem widzenia. Sprzeciwia się temu jednak dynamika wizji oraz wspomniane kluczowe określenia czasu, jak choćby trzy i pół roku władzy małego-wielkiego rogu.

Sen Nabuchodonozora

Podobne zagadnienie występuje w innym śnie opisanym w księdze Danijela. Sen o posągu został znacznie dokładniej zinterpretowany przez młodego proroka. Tak przemawiał on do twórcy potęgi babilońskiej: „Tyś, królu! królem królów; bo tobie Bóg niebieski królestwo, moc, potęgę i sławę dał; ... a tyś jest tą głową złotą. Ale po tobie powstanie królestwo inne, podlejsze niżeli twoje, a inne królestwo trzecie miedziane, które panować będzie po wszytkiej ziemi. A królestwo czwarte będzie mocne jako żelazo” — Dan. 2:37-40.

Interpretacja ta, wyraźnie historyczna, musi rozwiązać podobną sprzeczność, jaką zauważyliśmy w śnie Danijela. Przeminięło państwo nowobabilońskie, w niepamięć poszli Persowie, a Grecja weszła w skład wielkiego państwa rzymskiego, atoli zniszczenie posągu nie mogło dotyczyć jedynie nóg. Gdy odcinany był kamień wiecznego królestwa, posąg ludzkich wyobrażeń o władzy musiał stać w nienaruszonej acz chwiejnej całości — ciężki metalowy korpus na glinianych nogach! Kamień nie uderzał w gliniane kikuty sterczące z cokołu pychy, ale „skruszył żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto” (Dan. 2:45) pysznie wznoszącego się w niebo kolosa pogańskiej władzy.

Mając na uwadze to, że widzenia, tak o zwierzętach, jak i o metalowym posągu, nie są prostą alegorią historyczną i wymykają się nieco spod porządku zwykłej chronologii wypadków dziejowych, przystąpimy do próby interpretacji poszczególnych elementów widzenia ze snu Danijela.

Przypomnijmy jeszcze raz słowa jednej z postaci widzenia interpretującej dla Danijela znaczenie snu: „Te bestyje wielkie, których są cztery, są czterej królowie, którzy powstaną z ziemi.” „Bestyja czwarta, czwarte królestwo znaczy na ziemi,

które będzie różne od wszystkich królestw” — Dan. 7:17,23. Zwierzę jest zatem wyobrażeniem króla, albo właściwiej królestwa.

Lew

Inne wyjątki z pism prorockich tego samego okresu potwierdzają znany pogląd, że skrzydlaty lew może być symbolicznym wyobrażeniem Babilonii.

„Jako usłyszysz król Babiloński wieść o nich, osłabieją ręce jego, a ucisk ogarnie go, i boleść jako rodzącą. Oto aczkolwiek jako lew występuje, ... wszakże go w okamgnieniu wypędzę z niej” — Jer 50:44-43. „Orzeł wielki z wielkimi skrzydłami i z długimi piórami, pełen pierza pstrego, przyleciał na Liban, i wziął wierzch cedru. ... Azaż nie wiecie, co to jest? Zatem mów: Oto przyciągnął król Babiloński do Jeruzalemu, i zabrał króla jego, i książąt jego, i zawiódł ich z sobą do Babilonu” — Ezech 17:3,12.

Lew ze skrzydłami orła, a potem o człowieczej postawie i sercu, jest jedynym z czterech zwierząt, które poprzez elementy symboliczne nawiązuje dość wyraźnie do Ezechielowej wizji tronu Bożego. Na samym początku księgi tego proroka, powstałej nieco wcześniej, ale także w Babilonii, czytamy o czterech zwierzętach podtrzymujących na rozpostarcu tron chwały Bożej. Każde z nich miało cztery twarze — ludzką, lwia, wołu i orła (Ezech. 1:10). Echo tego widzenia odnajdujemy także w księdze Objawienia, gdzie w środku i wokół tronu Bożego widział Jan cztery zwierzęta — lwa, cielca, człowieka i orła. Nietrudno zauważyć analogie występujące w tych trzech wizjach.

Przyjęło się uważać, że cztery zwierzęta u podstawy tronu chwały Bożej są emanacjami czterech atrybutów Boskiego charakteru. W tym ujęciu lew jest symbolem Boskiej sprawiedliwości, orzeł — mądrości, człowiek — miłości, a cieliec — mocy. Oczywiście symboliki tej nie sposób wprost zastosować do snu Danijela, gdzie występują zwierzęta symbolizujące złe, krwiożercze imperia światowe. Niemniej jednak zbieżność jest wyraźna. Nie ma w tym nic dziwnego, zważywszy, że wszystkie systemy państwowe i polityczne panujące nad światem do 1914 roku powoływały się na boski autorytet i rościły sobie prawo do sprawowania władzy z woli i upoważnienia boga, niezależnie od tego, jak się on nazywał. Rządy świeckie w pełnym znaczeniu tego słowa są wynalazkiem współczesnym, wcześniej zupełnie nieznanym. Tak więc pierwsze królestwo jest opisane jako stojące na straży boskiej sprawiedliwości oraz cechujące się boską mądrością. Następnie mądrość zostaje zastąpiona pozorami miłości i wyrozumiałości.

Gorliwi chrześcijanie, trzymający się zwykle z dala od spraw publicznych, mają na ogół skłonność do zbyt surowego oceniania intencji wszelkich władz, posądzając je, że wszelkie ich działania zmierzają jedynie do ugruntowania ich własnej pozycji i bogactwa. Wszelkie przejawy dobrych intencji ze strony władz oceniane są jako szatańska metoda przemieniania się w anioła światłości. Tymczasem apostoł Paweł wyraźnie pozytywnie ocenił działania władz w zakresie egzekwowania minimum sprawiedliwości między ludźmi (Rzym. 13:1-7). W tym celu władze posługiwały się zawsze dwoma narzędziami: mieczem władzy sądowniczej i podatkiem. Prawa służące egzekwowaniu sprawiedliwości są w pewnym sensie odzwierciedleniem boskiej mądrości zakodowanej wręcz genetycznie w ludzkim sumieniu, którego nawet sześć tysięcy lat dziejów grzechu nie potrafiło do końca wypaczyć czy zmienić. Bywało często w historii, że mądrość ludzi odrzywała sprawiedliwość od ziemi — prawo stawało się abstrakcyjne i nie przystające do rzeczywistości (skrzydła orle unosiły lwa nad ziemię). Wtedy burzliwa najczęściej reakcja ludzi poddanych takiemu prawu

przywracała elementarny rozsądek sprawującym władzę (skrzydła zostały lwu wyrwane, a dano mu ludzkie serce). Bunt ludu przeciwko elitom intelektualnym odrywającym prawo od rzeczywistości jest znany nie tylko w naszych czasach, aczkolwiek cieszymy się, że we współczesnych systemach demokratycznych ten regulator życia społecznego został zinstytucjonalizowany w postaci parlamentu, wyborów i powszechnej otwartości dyskusji nad sensownością praw.

Elementem decydującym o niepowodzeniach usiłowań wszelkich systemów w zakresie ustanowienia pełnej sprawiedliwości jest brak mocy nad wolą pojedynczych ludzi. Lew ze skrzydłami orła i sercem człowieka nie miał ani twarzy, ani nóg wołu (Ezech. 1:7,10). Władze nie dysponujące prawdziwą mocą, pozwalającą na rządzenie sercami ludzi i na zmienianie ich woli oraz upodobań, nie tylko nie mogą ustanowić sprawiedliwego systemu społecznego, ale wręcz przyczyniają się do systematycznego wyniszczania naturalnie dobrego sumienia człowieka przez powtarzające się nieudane, czy wręcz nieudaczone próby naprawienia psujących się na skutek narastającego egoizmu stosunków społecznych.

Skrzydlaty lew o człowieczym sercu jest symbolem niezrealizowanych założeń władz ludzkich usiłujących w miarę swych możliwości utrzymać porządek i strzec sprawiedliwości między ludźmi.

Niedźwiedź

Trudno byłoby w Biblii doszukać się wskazówek na temat znaczenia niedźwiedzia w historycznej alegorii zbudowanej na podstawie snu Danijela. Niedźwiedź nigdzie indziej nie pojawia się w pismach proroczych jako symbol państwa czy narodu. Przyjęło się uważać, że niedźwiedź jest odpowiednikiem mocarstwa Medów i Persów, którzy pod wodzą Cyrusa podbili Babilonię i zapanowali na kilka wieków nad całym Wschodem.

W wielu wersetach niedźwiedź pojawia się obok lwa jako symbol drapieżności i żarłocznej krwiożerczości (1 Sam. 17:36; Przyp. 28:15; Izaj. 11:6-7; Oze. 13:8; Amos 5:19). Także i w tym widzeniu niedźwiedź przedstawiony jest jako żarłoczne zwierzę. Z jego paszczy wystają jeszcze trzy żebra — jak się można domyślać pozostałość pożartego właśnie zwierzęcia. Pozwolono mu także najeść się obfitością mięsa. Charakterystyka niedźwiedzia wynikająca z wymienionych powyżej wersetów pozwala bliżej określić znaczenie symboliczne drugiego z czterech zwierząt snu Danijela.

Prorok Micheasz, który zasłynął tym, że jako jeden z pierwszych przepowiedział zniszczenie Jerozolimskiej świątyni (Mich. 3:12, Jer.26:18), określił przyczyny narodowego nieszczęścia Izraelitów. Mówi on, że przywódcy i wodzowie — rząd Izraela z czasów Joatama, Achaza i Ezechiasza — traktują lud jak rzeźne bydło: „Oni nienawidzą dobrego, a miłują złe; odzierają lud z skóry ich, i mięso ich z kości ich; A jedzą mięso ludu mojego, a skórę ich z nich zdzierają, i kości ich łamią, i rąbią je jako do garnca, a jako mięso do kotła” — Mich. 3:2-3.

Ludożerstwo przywódców Izraela nie było oczywiście dosłowne. Micheaszowi chodziło zapewne o zachłanność władców w korzystaniu z pracy biedaków. Każdy rząd wraz ze swą arystokracją utrzymuje się z pracy poddanych — biednych i bogatych. Niesprawiedliwość tą jest, jak się wydaje, koniecznością dziejową wynikającą z tego, że społeczności ludzkie muszą być organizowane i strzeżone przed jeszcze bardziej niesprawiedliwymi wyzyskiwaczami — rabusiami i zabójcami. Bóg dla powstrzymania większego zła pozwolił Izraelitom ustanowić nad sobą króla, który jednak miał mieć prawo do życia z pracy swych poddanych (1 Sam.

8:11-18). Izraelici zgodzili się licząc na to, że „profesjonalny” król — a nie „amatorski” sędzia — będzie w stanie umiejętniej rozsądzać ich spory, a także chronić dobra przed napadami rabunkowymi sąsiednich narodów. Ich oczekiwania poniekąd zostały spełnione. W znacznie większym jednak stopniu spełniła się zapowiedź Samuela, że królowie i ich dwory będą chętniej korzystali z możliwości łatwego życia kosztem innych, niż przejmowali się obowiązkami wynikającymi z ich urzędu. Zamiast karmić i chronić powierzoną im przez Boga trzodę, sami stawali się najczęściej rabusiami, zabijającymi owce i żywiącymi się mięsem swego ludu.

Polityka rabunkowa względem własnego narodu jest oczywistą krótkowzrocznością. Łatwo jest naród złupić i przez kilka lat cieszyć się zagarniętym bogactwem; trudniej jest zbudować dobrobyt państwa, w którym utrzymanie koniecznych elementów władzy i porządku nie będzie wielkim obciążeniem dla poddanych. Niestety władcami bardzo często zostają ludzie krótkowzroczni, którzy wolą dzisiaj cieszyć się bogactwem i splendorem, niż w mozole budować dobrobyt przyszłych pokoleń. Przynajmniej krótkowzroczności politycznej władców bywają zresztą najczęściej sami poddani, którzy patrzą na dzieje ludzkości z perspektywy kilkudziesięciu lat swego krótkiego życia. Większość ludzi obciążonych grzechem egoizmu woli żyć wedle zasady — „po nas choćby potop”. I tak społeczności ludzkie co rusz pogrążają się w otchłaniach kolejnych dziejowych potopów.

Żarłoczny niedźwiedź ze snu Danijela jest wymownym symbolem wyzysku, jaki nieodłącznie towarzyszy sprawowaniu władzy przez ludzi.

Lampart

Skrzydlaty lampart o czterech głowach jest najczęściej identyfikowany z imperium macedońskim, które pod wodzą Aleksandra niezwykle szybko rozprzestrzeniło się na wschód od rodzimych terenów w północnej części Półwyspu Bałkańskiego, ale po jego śmierci rozpadło się na cztery hellenistyczne monarchie. Interpretacja ta wydaje się dość naturalna, szczególnie gdy porównać sen Danijela z wizją o kozle i baranie: „Tedy on koziele z kóz stał się bardzo wielkim; ale gdy się zmoćnił, złamał się on róg wielki, a wyrosły cztery rogi znaczne miasto niego na cztery strony świata”. „A ten koziele kosmaty jest król Grecki” — Dan. 8:8,21. Cztery głowy lamparta (głowa, podobnie jak góra jest symbolem króla albo królestwa — Obj. 17:9,10) odpowiadałyby czterem rogom kozła (róg to także król — Dan. 7:24; 8:20; 8:21-22; Obj. 17:12). Z porównania obu tych wizji wynika, że symbole głowy i rogu mają podobne znaczenie i bywają używane zamiennie.

Aleksander Macedoński jest uznawany za jednego z najwybitniejszych przywódców wojskowych w dziejach ludzkości. Podobnie jak wielu innych słynnych wodzów potrafił sprawnie siłą oręza zdobywać nowe terytoria dla swego królestwa, nie umiał jednak zapewnić swemu panowaniu trwałych podstaw. Jeden z konkurentów Aleksandra do miana najlepszego dowódcy wojskowego w historii, Napoleon Bonaparte, miał przy końcu swego życia powiedzieć, że „bagnetem można zawojować świat, ale na bagnecie nie da się usiedzieć”. Podobnie lampart — jest jednym z najszybszych zwierząt, jednak wiele jego ofiar bez trudu wymyka się swemu prześladowcy ponieważ nie potrafi on zbyt długo biegać. Swą pełną szybkość osiąga jedynie na krótko, a potem słabnie i musi regenerować siły do następnego skoku.

Władcy, którzy zapewnili sobie panowanie nad swym państwem bardzo prędko rozglądają się za celami militarnymi. Wojna jest jednym z instynktów władzy. Samuel ogłaszając „prawo króla”, jako pierwszy jego przepis wymienił wojskowe potrzeby królestwa (1 Sam. 8:11). Zaś podstawową przyczyną

większości wojen była i jest ekonomia. Zdobywcze militarne kwitowane są zawsze rabunkiem, haraczem albo podatkiem na rzecz zdobywcy. Ludzie biją się o tereny uprawne, o bogactwa naturalne, o dostęp do strategicznych szlaków i miejsc słowem o wszystko, co może mieć wymierne skutki ekonomiczne. Bywają jednak, że wojny prowadzone są po to, aby odwrócić uwagę poddanych od ich własnych problemów, aby roztoczyć przed nimi miraż cudownych zdobyczy i łatwych łupów, aby wystawić przed nimi szczytne cele i zadania pozwalające prędko zadowolić miłość własną i potrzebę odnoszenia sukcesów.

Niezwykle rzadko — albo nawet nigdy — jedynym i wyłącznym celem wojen bywają przyczyny ideologiczne, które władcy niezwykle chętnie wypisują na sztandarach bojowych swych armii. Ideologia wojny jest elementem koniecznym dla osiągnięcia sukcesów militarnych. Trzeba prymitywne pożądlivości oczu i ciała oraz pychę żywota uskrzydlić niebiańskimi ideami, które każą jednym ludziom zabijać innych tylko dlatego, że są poddanymi innego króla „zza rzeki”. Lampart potrzebuje skrzydeł, aby ukryć nieco swój drapieżny charakter i nie dawać przeciwnikowi argumentów do prowadzenia wojny psychologicznej. Ptasię skrzydła mądrości ludzkiej — w odróżnieniu od orlich skrzydeł lwa — bywają też chętnie wykorzystywane do udoskonalania techniki wojennej. Od tysiącleci zbrojenia były najistotniejszym motorem postępu technicznego w cywilizacjach bliskowschodnich i europejskich. Tak czy owak lampart musi mieć skrzydła.

Władza nad wieloma narodami wymaga skomplikowanego, rozbudowanego systemu administracyjnego. Zaś podziały administracyjne o skali międzynarodowej prowadzą z czasem do podziałów politycznych. Imperia, jak pokazuje choćby przykład Macedonii, rozpadają się, tworząc zarodki nowych państw. Wojenne skłonności władz prowadzą też do upowszechnienia idei mocarstwowości. Z czasem u sąsiadów władcy lamparta rodzi się przekonanie, że jedynym sposobem uwolnienia się od dominacji imperium jest militarny sukces, choćby na lokalną skalę. Mocny sąsiad może być traktowany jako konkurent albo jako partner. W strefie wpływów lamparta tworzy się przestrzeń dla sojuszy i układów między państwowych. Bestia żyje wieloma głowami, niezależnie od tego, czy się one gryzą, czy wzajemnie karmią.

Lampartowi dano wielką władzę. Władza nad swoim narodem jest dla wielu przywódców daleko niewystarczająca. Rządzenie swoim państwem to trud i mozół codziennej pracy. To rozsądzanie sporów, karanie niesprawiedliwych, troszczenie się o podstawowe potrzeby słabych oraz budowanie podstaw trwałego dobrobytu poddanych. Władza nad innymi narodami to prędkie tryumfy, łupy, zaszczyty, order i pomniki. Taka władza jest wielka, nie tylko dlatego, że rozciąga się na wielkich terytoriach, ale nade wszystko przynosi większy splendor i pamięć potomnych. Kto dzisiaj wspomina królów, którzy choć na chwilę zapewnili spokój i dobrobyt swym poddanym? Ziemia jest natomiast pełna pomników i pamiątek po zdobywcach. Historia świata to historia wojen i podbojów.

Skrzydlaty lampart o czterech głowach obrazuje militarne oblicze władzy o imperialnych zapędach łupienia i wyzyskiwania innych narodów.

Straszne i bardzo mocne zwierzę

Pogromcą spadkobierców imperium Aleksandra był Rzym. Wyjątkowo długi czas istnienia tego państwa, którego idea w różnych formach przetrwała aż do naszych czasów, zdaje się potwierdzać słuszność przyrównania Rzymu do czwartego zwierzęcia, które wraz ze swymi rogami miało żyć dłużej niż 1260 lat. W roku 476 po Chr. przestało co prawda istnieć

imperium ze stolicą w Rzymie, ale insygnia władzy Cezarów zostały przekazane do Konstantynopola. Równolegle z Bizancjum, kontynuującym tradycje rzymskie na wschodzie, Frankowie na zachodzie powołują do życia Święte Cesarstwo Rzymskie. Właściwie wszystkie państwa europejskie są na swój sposób spadkobiercami Rzymu. Wielokrotnie też ponawiano w historii próby ponownego zjednoczenia Europy. To co nie udało się Karolowi Wielkiemu, Ottonowi III, Napoleonowi czy Hitlerowi, może udać się twórcom Europejskiej Unii. W każdym razie wszystkie te próby świadczą o niegasnącym przywiązaniu do rzymskiej idei państwa uniwersalnego, ponadnarodowego, czerpiącego żywotne soki z integracji kultur, narodów i języków, które jednak niezwykle trudno jest połączyć więzami prawa i administracji nawet najdoskonalszego ustroju społecznego.

Czwartej bestii nie dało się porównać do żadnego ze zwierząt. Także jej zachowanie nie przypominało w niczym stworzeń Bożych, które zabijają zwykle w celu zaspokojenia głodu, albo zachowania równowagi ekologicznej. Straszna bestia tylko częściowo pożera to, co wpada do jej paszczy. Jej żelazne zęby miażdżą rzeczy, które wcale nie służą za pożywienie. Wszystko, co znajduje się w zasięgu działania zwierzęcia, jest niszczone. Czego nie zmiażdżą żelazne zęby, to zdepczą nogi uzbrojone w miedziane pazury (Dan. 7:19).

Zwyrodnienie władzy opisane w symboliczny sposób na przykładzie czwartego zwierzęcia jest zjawiskiem znanym w psychologii panowania. Władca, który zdaje się wszystko już osiągnął na polu gospodarczym i wojskowym, staje się podejrzliwy, wokół siebie widzi jedynie konkurentów i potencjalnych spiskowców. Ten zespół zachowań nie musi się zresztą wiązać ze znacznymi sukcesami wodza. Sposób osiągania pozycji politycznej odciska swe piętno na psychice przywódcy. Pamięta on dobrze, jakimi sposobami usuwał swych konkurentów po drodze do tronu. Nic więc dziwnego, że zasiadłszy na nim podejrzewa wielu spośród jego współpracowników i doradców o gotowość posłużenia się tymi samymi metodami dla odsunięcia go od władzy, gdy tylko nadarzy się sprzyjająca okoliczność. Na dodatek nie tak jeszcze dawno temu obalenie władcy było prawie równoznaczne z jego śmiercią. Stąd też nie ma nic dziwnego w tym, że w opisanych okolicznościach instynkt samozachowawczy staje się katalizatorem powstania błędnego koła strachu, podejrzeń i zwyrodnienia.

Król uwikłany w pułapkę strachu i podejrzliwości nie jest już w stanie stać na straży sprawiedliwości. Zabija na wszelki wypadek wszystkich, którzy są podejrzani, albo i takich, którzy mają szansę się nimi stać. W tych warunkach przestają się liczyć kryteria zdrowego rozsądku. Kierowanie państwem zostaje podporządkowane polityce, co doprowadza do ekonomicznego i moralnego upadku społeczeństwa wciągane go zwykle szeroko w wiry politycznego obłędu. Towarzyszy temu na ogół niezwykle przepych i bezmyślna rozrzutność. Bestia władzy zaczyna pożerać samą siebie, z premedytacją podcina żywotne korzenie swego istnienia woląc doprowadzić do ogólnej katastrofy niż umierać w świadomości, że władcy odchodzą, a historia toczy się dalej. Doprowadzony do ostateczności mocarz wybiera desperacki rodzaj śmierci w lunach ogólnej pożogi; jak ślepy Samson rozpiera się między kolumnami, wspierającymi potężny gmach władzy, w przekonaniu, że burząc go i ginąc pod jego gruzami i tak okaże się ostatecznym zwycięzcą.

Zwyrodniałe czwarte zwierzę miało na głowie rogi. Toczyły rakiem strachu potwór coraz mniej identyfikuje się z tym, co czynią jego żelazne zęby i miedziane pazury. Podczas, gdy w paszczy i pod nogami ginie wszystko, co żyje, na głowie wyrastają rogi — na szczycie góry królestwa toczy się bezpardonowa walka polityczna pełna pałacowych intryg

i przewrotów. Obalenie jednego króla, ani nawet trzech, nie powoduje żadnego zachwiania w postępkach bestii na drodze śmierci i zniszczenia. Co więcej spośród wielu pretendentów do palmy pierwszeństwa wyrastają tacy, których usta gotowe są miotać przekleństwa nawet przeciwko Bogu. Nie liczą się już żadne wartości, wszystko zostało przecież podeptane w proch. Ten, kto dłużej i piękniej przemawia, zbiera największe oklaski. Liczą się popisy oratorskie, bo na popisy w wykonywaniu obowiązków nikt nie ma czasu.

O ile trzy pierwsze zwierzęta cieszyły się okruciami akceptacji władzy niebieskiej — lwu wyrwano skrzydła, ale dano ludzkie serce, niedźwiedź mógł nażreć się dostatkiem mięsa, a panterze pozwolono na wielkie panowanie — o tyle ostatnie zwierzę nadawoło się tylko do zniszczenia. Początkowe etapy rozwoju władzy cechowały się bowiem pewnym szacunkiem dla Boga i jego praw, przynajmniej tych, które zostały objawione w naturze i sumieniu. Czwarta bestia zaś usiłuje wchodzić w Boskie kompetencje — decydować o czasie i wyrokować o Prawdzie. W rezultacie ostrze miecza rzekomej sprawiedliwości obraca się przeciwko świętym Najwyższego. Konkurowanie z Bogiem i walka z jego ludem decydują o tym, że jedynym przeznaczeniem czwartej bestii może być tylko całkowite unicestwienie. Wyrok ten wydaje sąd przeprowadzany przez samego Boga. Sąd odejmuje także władzę pozostałym bestiom i przekazuje ją sprawiedliwemu królowi — Synowi Człowieczemu i jego gabinetowi — świętym Najwyższego.

W tym miejscu należałoby powrócić do problemu równoczesnego unicestwienia wszystkich czterech zwierząt. Pewną pomocą w wyjaśnieniu tego zagadnienia może się okazać porównanie snu Danijela i widzenia o bestiach opisanego w Księdze Objawienia.

Zwierzę z Objawienia

Widzenie opisane w Objawieniu 12:1 — 14:5 zawiera wiele analogii do omawianego snu Danijela. Najbardziej zauważalne są one w opisie siedmiogłowej bestii. Jest ona jakby sumą wszystkich zwierząt ze snu Danijela — ma lwią paszczę, nogi niedźwiedzia, sylwetkę pantery (gr. 'pardalis' odp. aram. 'nemar') oraz dziesięć rogów, tak jak straszne czwarte zwierzę. Dalsze podobieństwo to siedem głów bestii. Zwierzęta ze snu Danijela miały w sumie także siedem głów, jeśli na podstawie Dan. 7:20 przyjmujemy, że czwarte zwierzę miało jedną głowę. Czas panowania bestii wynosi trzy i pół roku, tyle co władza małego rogu nad świętymi Najwyższego. Bestia ma także usta mówiące wielkie rzeczy i bluźnierstwa przeciwko Bogu oraz tak jak mały róg walczy ze świętymi.

Podobieństwa sugerują możliwą interpretację, że siedmiogłowa bestia jest identyczna z czwartą bestią snu Danijela na pewnym etapie rozwoju, gdy istnieje i sprawuje władzę mały róg. Przemawia za tym długość panowania małego rogu i bestii siedmiogłowej — trzy i pół roku oraz ich działalność — bluźnienie Boga i walka ze świętymi. Jeśli tak, to upodobnienie zwierzęcia z Objawienia do pierwszych trzech bestii ze snu Danijela może dawać podstawę do następującego stwierdzenia.

Zwierzęta ze snu Danijela są nie tylko alegorią opisującą kolejno po sobie następujące mocarstwa, które wzajemnie się zwalczają i eliminują, ale symbolizują sposoby sprawowania władzy w tych państwach, które bynajmniej nie przemijały wraz z upadkiem mocarstwa. Wręcz przeciwnie, osiągnięcia kolejnych etapów rozwoju idei państwa uniwersalnego były chętnie wykorzystywane przez kolejnych władców zasiadających na tronie wszechświata. Udokonałana przez tysiąclecia tradycja sprawowania władzy uformowała posąg nieskutecznych dążeń do ustanowienia

na świecie powszechnego ładu i sprawiedliwości. Pomimo wyraźnego braku efektów w tym zakresie, władcy imperiów byli zapewne święcie przekonani, że ich panowanie z upoważnienia Stwórcy wszechświata jest jedynym słusznym rozwiązaniem, dla którego nie ma żadnej alternatywy. Posąg pychy wznosił się aż do nieba, bo imperator pozbawiony możliwości bezpośredniego kontaktowania się z poddanymi swego królestwa nie był w stanie krytycznie spojrzeć na rzeczywistość i dostrzec oczywistej nieudolności swych usiłowań zapewnienia wszystkim ludziom szczęścia i pokoju. Napuszone inskrypcje na pomnikach wznoszonych przez pochlebców i karierowiczów upewniały władcę w przekonaniu, że wszystko jest w porządku.

Tak więc życie i władza bestii były przedłużane przez kolejne zwierzę, które pozbywając się konkurenta do palmy pierwszeństwa, wchodziło w rolę poprzednika przejmując jego insygnia, tytuły, prawa i instytucje. I tak doszło do powstania bestii hybrydy — lamparta stojącego na potężnych niedźwiedziach łapach i straszącego lwią paszczą. Tak jak tron Boży w wizjach Ezechiela i Objawiciela wspierał się na czterech zwierzętach stanowiących emanację atrybutów Wiekuistego, tak ludzkie panowanie oparło swój tron na grzbiecie czterech bestii — nieudolności, wyzysku, morderstwa i zwyrodnienia.

Nasze czasy

Jakże wdzięczni możemy być Bogu za to, że dał nam żyć i działać w czasie naprawienia wszystkich rzeczy. Światło nowego wieku ogarnęło swym blaskiem najdalsze zakamarki naszej cywilizacji. Od wielu już lat władcy świata nie rozkoszują się błogą nieświadomością, nie mogą sobie pozwolić na luksus życia w świecie swych własnych wyobrażeń. Rozwój swobód obywatelskich na przestrzeni dwóch wieków doprowadził do tego, że ludzie posiadający choćby okruch władzy w swych rękach codziennie znajdują się na sądzie. Ich najdrobniejsze potknięcie jest natychmiast zauważane i poddawane ocenie opinii publicznej. W związku z zaostrenym krytycyzmem poddanych, którzy w dużej części orientują się w zasadach ekonomii i sprawiedliwości wcale nie gorzej niż politycy oraz za sprawą mechanizmów wyborczych rządy zmieniają się bardzo szybko. Wprowadzającemu reformy władcy nie udaje się na ogół doczekać na stanowisku do chwili, gdy przyniosą one pier-

BABILON

Już w drugim tysiącleciu p.n.e. Babilon, miasto-państwo nad Eufratu, podbijając sąsiednie tereny zyskało mocarstwową pozycję w Międzyrzeczu. W późniejszym okresie dominację na tych terenach uzyskała Asyria. W połowie VII w. p.n.e. imperium asyryjskie przeżywało poważny, wewnętrzny kryzys. Wiele terytoriów usamodzielniało się. Wśród nich niewątpliwie największe znaczenie zdobyła Babilonia, rządzona przez dynastię chaldejską. Jeden z władców tej dynastii, Nabopolasar, przeprowadził serię ataków przeciwko Asyryjczykom, zdobywając panowanie nad całą południową Mezopotamią. W przymierzu z Medami zdobywał kolejne ziemie imperium asyryjskiego. O całkowitym zwycięstwie Babilończyków zadecydowała słynna bitwa pod Karkemisz w 605 r. p.n.e.. Wojska Nabuchodonozora, syna Nabopolasara zadały druzgocącą klęskę sprzymierzonym z Asyryjczykami Egipcjanom. W następstwie tego zwycięstwa całe imperium Aszuru dostało się w ręce Babilonii. Szczyt powodzenia państwo babilońskie osiągnęło za panowania Nabuchodonozora (604-562 p.n.e.). Imperium to opierało swą siłę na systemie sprawowania władzy wprowadzonym przez Asyryjczyków. Król był najwyższym władcą, odpowiedzialnym za swe czyny jedynie przed bogiem Mardukiem. Bogowi temu podlegali bogowie poszczególnych miast, przez co wszystkie ośrodki miejskie były zależne nie tylko administracyjnie ale i religijnie od Babilonu. Królowi

wsze rezultaty. W ten sposób rządy tracą powoli wpływ na przebieg wydarzeń, kształtowanych przez zawirowania wiatrów historii na falach emocji społecznych. Żaden z dzisiejszych przywódców nie odważyłby się powoływać na boskie upoważnienie do sprawowania władzy. Nikt z nich nie twierdzi także, że jego panowaniu nie można przeciwstawić żadnego innego rozwiązania.

Dzięki tym mechanizmom społecznego wpływania na decyzję władców żyjemy w świecie, w którym nawet prostym ludziom żyje się lepiej, aczkolwiek większe możliwości realizowania swoich duchowych i moralnych celów nieczęsto bywają właściwie wykorzystywane przez ludzkość, której stan moralny w tych błogosławionych warunkach wcale się nie poprawia. Wprost przeciwnie, często odnosimy wrażenie, że ludzie są coraz gorsi, że egoizm staje się powszechną zasadą postępowania, a pycha jedynym sposobem osiągnięcia celu. Nie ma oczywiście sposobu, aby zbadać poziom nieprawości w naszych czasach i porównać go na przykład do poziomu moralnego społeczeństwa średniowiecza. Jednak światło nowego wieku coraz wyraźniej ukazuje nieprawość ludzi. Dobre warunki życia sporej części społeczności ludzkiej powinny zobowiązywać do lepszego postępowania, do zachowania elementarnych praw współżycia, tymczasem rozwija się egoizm i troska wyłącznie o swoje własne dobro. Ta ocena moralna pojedynczych ludzi nie powinna jednak przesłaniać nie-wątpliwych osiągnięć społecznych, które zapewniły większą skuteczność w egzekwowaniu sprawiedliwości społecznej, które nie usuwając przyczyn wyzysku ekonomicznego, stępiły przynajmniej jego ostrze, które sprawiły, że społeczność ludzka coraz mniej chętnie sięga po miecz przy rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych, a zwyczajności władzy są pracowicie śledzone i tępiące przez wolną prasę i wykorzystywane przez opozycję.

Nasza wdzięczność dla Boga i Syna Człowieczego, który przejął kontrolę nad dziejami ludzkości, powinna być tym większa, że na naszych oczach zapadł wyrok skazujący odwieczne sposoby poniżania i wyzysku ludzkości na karę unicestwienia na wieczność. Wyrok zapadł i bestia została na zawsze pozbawiona władzy. Nie oznacza to jednak, że w momencie zniknie substancja, która przez wieki stanowiła budulec krwiożerczych systemów — ciało bestii. Wręcz

przeciwnie, imponujące ruiny dumnego posągu władz pogańskich, złoto, srebro, miedź, glina i żelazo, bywają nader często wykorzystywane do wznoszenia karłowatych systemów i systemików. Brakuje jednak solidnych podstaw dla wzniesienia nowego, trwałego gmachu ludzkiej niesprawiedliwości. Przykłady historyczne pokazują, że pokonanie imperium oznaczało śmierć jego przywódców, ale nie jego miast i mieszkańców. Babilon pozbawiony funkcji stolicy świata przetrwał jeszcze kilkaset lat, jako centrum religijne i handlowe. Jeszcze Aleksander Macedoński nosił się z zamiarem odbudowy miasta, a dopiero po jego śmierci w 323 r. przed Chr. Babilon stopniowo rozpadał się w gruzy, które przysypane ziemią musiały czekać tysiące lat na odkrycia archeologiczne XIX wieku.

Objawienie, opisujące nieco dokładniej zagadnienie końca władz pogańskich, podaje że bestia wychodząca z przepaści — ósmy z siedmiu królów — wraz z dziesięcioma rogami ujmie władzę na godzinę, czyli na chwilę, tylko po to, aby, zgodnie z wolą sprawującego realną władzę Syna Człowieczego wypełnić swe ostatnie zadania: pobicie dwóch świadków (Obj. 11:7), zniszczenie wszeteczniczy (Obj. 17:16-17) oraz poprowadzenie królów ziemi do walki z Wiernym i Prawdziwym (Obj. 19:19). Ten ostatni odruch szaleńczego obłędu śmierci skończy się wielką klęską Armageddonu, w wyniku której ciało bestii zostanie spalone ogniem wtorej śmierci w jeziorze gorejącym siarką. Dopiero to ostateczne zwycięstwo zakończy przejściowy okres przejścia władzy przez prawowitego Króla, „którego królestwo będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierzchności jemu służyć i onego słuchać będą”.

Daniel Kaleta

podporządkowany był bardzo sprawny system administracyjny, uzyskany m. in. przez usprawnienie komunikacji. Poszczególnymi prowincjami zarządzali namiestnicy, zależni bezpośrednio od króla. Ich zadaniem było sprawne ściąganie podatków i utrzymywanie porządku na podległych im terenach. Zachowywali jednak dość dużą swobodę w kwestii polityki wewnętrznej i religii wyznawanej w prowincjach. Oczywiście wszyscy poddani zmuszeni byli do złożenia hołdu Mardukowi. Jawne nieposłuszeństwo lub bunty podbitej ludności karano wzorem asyryjskim: przesiedlaniem. Przykładem tego może być dwukrotna deportacja ludności żydowskiej w 598 i 587 r. p.n.e. Na całym terytorium państwa próbowano wprowadzić jednolite prawo, prawo babilońskie. Nabuchodonozor znany jest też w historii jako wielki budowniczy. W całym imperium stawiane były pałace, zespoły świątynne, a także twierdze i inne budowle fortyfikacyjne. Po śmierci Nabuchodonozora nastąpił krótki okres panowania mało znaczących monarchów, a następnie tron objął ostatni przedstawiciel dynastii nowobabilońskiej Nabonid. Za panowania jego i jego syna Baltazara imperium babilońskie przestało istnieć. Pokonane zostało przez nową potęgę, która pojawiła się na arenie Międzyrzecza w VI w. p.n.e., Medo-Persję.

PERSJA

Medowie i Persowie, to dwa ludy irańskie, których władztwo rozciągało się aż po Indie. Na początku VI w. p.n.e. nad Persami dominują jeszcze Medowie. Ale w Persji ok 559 r. p.n.e. dochodzi do władzy Cyrus II z rodu Achemenidów. Najpierw zjednoczył pod swoją władzą wiele plemion perskich i irańskich, nawiązał stosunki dyplomatyczne z Babilonią i wreszcie ok. 550 r. p.n.e. pokonał Medów. W tym momencie trzeba zwrócić uwagę na dość niezwykły jak na owe czasy humanitaryzm Cyrusa, który nie zabił pokonanego króla i nie ujarzmił brutalnie podbitego ludu. Zamiast tego zawarł przymierze z dynastią medyjską i zyskał przychylność możnych tego ludu, dzięki czemu połączywszy siły Persów i Medów Cyrus dysponował ogromną potęgą. Dokonał więc kolejnych podbojów pokonując Lidę i kolonie greckie w Azji Mniejszej. W 539 r. p.n.e. Cyrus wkroczył do Babilonii i ogłosił, że jest prawowitym władcą Mezopotamii. Wkrótce jego imperium sięgało granic Egiptu. Następcy Cyrusa: Kambyzes, Dariusz, Kserkses zdobywali kolejne terytoria: na wschodzie część Indii, na zachodzie część półwyspu peloponezkiego. Przez ponad dwieście lat Medo-Persowie panowali niepodzielnie na Bliskim Wschodzie, tworząc ogromne rozmiarami terytorium. Za głównego organizatora kraju uważa się Dariusza I. Jego to zasługą było doskonale zorganizowanie państwa. Podzielił je na 20 satrapii, wielkich jednostek administracyjnych. Wysokość podatków

nakładanych na poszczególne tereny była uzależniona od możliwości płatniczych podbitych ludów. Satrapie posiadały względną autonomię. Szczególną tolerancję wykazywano w dziedzinie religii. Na terenie Syrii, Palestyny, Mezopotamii i Azji Mniejszej istniało pod opieką perską wiele autonomicznych gmin rządzonych przez kapłanów. Poważną rolę w utrzymywaniu porządku odgrywało zreorganizowane prawo. W każdej prowincji wprowadzono dwa trybunały: jeden wymierzał sprawiedliwość według prawa lokalnego, drugiemu podlegały sprawy sądowe według prawa perskiego. Podstawami bogactwa były uprawa ziemi i handel. Obie te gałęzie gospodarki rozwijały się dogodnie w okresie „pokoju perskiego”. Rząd inwestował w budowę systemów irygacyjnych i ulepszenia ogrodnicze. Stworzył system dróg królewskich, ułatwiających handel, administrowanie, czy szybkie przetrzymywanie wojsk. Dariusz I rozkazał przekopać kanał łączący Nil z Morzem Czerwonym, finansował wyprawy morskie. Za jego rządów ujednoczono system miar i wag, wprowadzono do obiegu złotą monetę. Panowanie perskie było, generalnie rzecz ujmując, zupełnie znośne dla ujarzmionych ludów. Zachowywały bowiem swoje religie, zwyczaje, a nawet, do pewnego stopnia, własne formy rządów. Stworzone przez Persów państwo uniwersalne, obejmujące cały prawie Wschód starożytny, nie wybiegało swą strukturą poza wzory utworzone poprzednio na wschodzie. W jednej dziedzinie tylko wykazywało wielką odrębność: w dziedzinie religii. Opierała się ona na wierzeniach w dobrego boga Ormuza, walczącego ze złym bogiem Armanem. Wierzenia te zostały zreformowane przez proroka Zoroastra (ok. 600 r. p.n.e.). Nakazywał on człowiekowi branie czynnego udziału w walce dobra ze złem przez dobre uczynki. Przewodopodobnie ten czynnik religijny wywarł wpływ na humanitarny i tolerancyjny stosunek władców perskich do podbitych narodów. Kres imperium perskiego położył dopiero Aleksander Macedończyk w drugiej połowie IV w. p.n.e.

GRECJA

Grecja nigdy nie stworzyła jednolitego organizmu państwowego. Składała się z samodzielnych miast-państw, zwanych *polis*, które często rywalizowały między sobą. Rzadko spotykaną formą rządów wśród tych państewek była monarchia. Despotyczną monarchią była niewielka Macedonia, która w IV w. p.n.e. za panowania Filipa II zaczęła zdobywać dominację na półwyspie peloponezskim. Filip II podbił najpierw Trację, Ilirję i stworzył zjednoczone państwo macedońskie. W bitwie pod Cheroneą w 337 r. p.n.e. rozbił wojska koalicji ateńsko-tebańskiej i uzależnił od Macedonii całą Grecję. W 336 r. p.n.e. władzę w Grecji objął syn Filipa, Aleksander. W dwa lata później podjął wyprawę na kontynent azjatycki przeciw Persom. Rozpoczął się słynny marsz Aleksandra przez imperium perskie aż po Indie. W Egipcie i Babilonii występował Aleksander jako wyzwoliciel tych krajów spod panowania perskiego, w zachodniej Azji Mniejszej – jako mściciel krzywd zadanych Grekom przez Persów, natomiast w Iranie występował jako król macedoński, zdobywca. Akcja zbrojna młodego króla przebiegała szybko. W kilku kolejnych bitwach: nad Granikiem, pod Issos, Gaugamelą Aleksander zniszczył potęgę perską i ogłosił się królem Azji. Później próbował jeszcze, bez większych sukcesów, podbić Indie. Rządził krótko, bo zaledwie do 323 r. p.n.e., jednak skupił w swym rękach ogromne tereny trzech kontynentów. Podbijając państwo perskie przeniósł Aleksander struktury wyniesione z Macedonii dla zarządzania olbrzymim państwem. Istotne były osobiste rządy Aleksandra, który do pomocy dobrał sobie grupę ludzi rekrutujących się z arystokracji, osoby wybitne, takie jak Lizymach, Perdikos czy Ptolemeusz. Utworzony został centralny zarząd nad prowincjami. Sprawy cywilne były podległe kancelarii, wojskowe bezpośrednio Aleksandrowi. Młody król realistycznie zdawał sobie sprawę, że Macedonia nie jest w stanie utrzymać na dłuższy okres panowania nad tak olbrzymim terytorium i zespołem ludów. Dlatego też stworzył oryginalną koncepcję światowej, uniwersalnej monarchii despotycznej, będącej dalszym ciągiem państwa Achmenidów pod rządami macedońskiej dynastii. Wprowadzona przez niego zmiana dotyczyła struktury społecznej państwa, której istotnym elementem była nowa elita rządząca i eksploatująca podbitą ludność. Mieli ją tworzyć Persowie i Macedończycy. Aleksander chciał utworzenia wielonarodowego państwa, w którym każdy lud byłby równouprawniony. Nawoływał do „mieszania krwi”, sam żeniąc się z Baktryjką. Również w dziedzinie gospodarki założone przez niego państwo miało tworzyć jeden wielki organizm. Popierał więc rozwój rolnictwa, handlu, wypuścił w obieg wielką ilość kruszców. Popierał też handel morski, budując wiele portów. Rozwijał miasta, komunikację, szlaki handlowe. Wiele z tych osiągnięć zachowało się po śmierci Aleksandra Wielkiego. Największą jednak spuścizną imperium macedońskiego była kultura hellenistyczna, powstała na skutek

kontakty dorobku kulturalnego Greków z nauką i sztuką Wschodu. W państwie tym zetknęły się też wielorakie systemy religijne, nierzadko łącząc i nakładając się na siebie. Politycznie państwo Aleksandra Wielkiego ok. 301 r. p.n.e. rozpadło się na cztery królestwa: Lagidów z dynastią Ptolemeusza, obejmujące Egipt, Palestynę, Fenicję i Cypr; Seleucydów, obejmujące Syrię, Mezopotamię, Iran i część Azji Mniejszej; Lizymarcha, obejmujące Trację oraz północną i środkową Azję Mniejszą; Kasandra w Macedonii. Panowanie potomków diadochów (następców Aleksandra), pełne wojen i zatargów przerosła nowa potęga starożytności – Rzym.

RZYM

Rzym – w odróżnieniu od powstałych w krótkim czasie, ale też szybko uległych rozpadowi państw, jak np. Persja czy monarchia Aleksandra Wielkiego – budował swe imperium w ciągu wieków, ogarniając swą ekspansją coraz większe obszary Europy, Azji i Afryki. Rzym republikański po opanowaniu Italii (pocz. III w. p.n.e.) zламаł w toku trzech wojen Kartaginę. Ekspansja Rzymu w II w. p.n.e. skierowana była na wschód. Uległy jej Macedonia, Grecja, Syria, wiele też państw przeszło pod panowanie Rzymu na skutek zapisów ich władców (Pergamon, Cyrenajka, Bitynia). W I w. p.n.e. wielki wódz rzymski Cezar opanował Galię, Hiszpanię, Egipt. Pod koniec tego stulecia granice Rzymu oparły się o Ren na północy, a o Eufrat na wschodzie. W wyniku podbojów I i II w. n.e. dołączono do imperium południową Germanię, część Brytanii, Dację, Mauretanię, część Armenii. Rzymianie przez kilkadziesiąt lat istnienia, utrzymując w granicach wielkość imperium wytworzyli szereg nowoczesnych form i struktur władzy. Niektóre z nich przetrwały do dzisiaj. Był więc Rzym monarchią, republiką, cesarstwem. Trwałość tego systemu można upatrywać w jego reformowalności, w zdolności do przekształceń w miarę zmieniającej się sytuacji. Społeczeństwo Rzymu podzielone było na kilka warstw, z których najwyższa – patrycjusze sprawowała władzę. Republika na trwałe pozostawiła Rzymowi kilka instytucji, takich jak senat, trybuni, pretorzy, cenzorzy. Państwo rzymskie wyrosło z miasta Rzym. Ustrój miejski pozostał też podwaliną jego organizacji. Miasta i terytoria podbite zatrzymywały wewnętrzny samorząd, ale nie mogły tworzyć żadnych związków czy koalicji ze sobą. Wszystkie pozostawały w bezpośredniej zależności od Rzymu. Posiadłości poza Italią zorganizowane były w prowincje: cesarskie i senatorskie, cieszące się większą niezależnością. Łączyło je jedno – podatki. Aby sprawnie je ściągać z podbitych terytoriów wprowadzono system dzierżawy podatków, wciągając w niego miejscowe warstwy posiadające, które dzięki temu chętnie kolaborowały z Rzymem. Oprócz typowych danin, czy płacności na rzecz cesarza wprowadzono nowe formy podatków takich jak: podatek spadkowy, obrotowy i od niewolników. Sukcesy militarne Rzym zawdzięczał nowoczesnemu systemowi wojskowemu. Wprowadzono pobór powszechny, potem armię stałą. Żołnierze otrzymywali żołd, więc nie musieli już bezwzględnie łupić podbijanych terenów. Dobre efekty przynosiła nowa taktyka i sposób walki, wobec których bezładne ataki wojsk barbarzyńskich pozbawione były skuteczności. Niezwykle ważnym osiągnięciem państwa rzymskiego było prawodawstwo oparte na zupełnie nowych podstawach. Istniały w Rzymie stałe trybunały, a więc odrębna władza sądownicza. W postępowaniu prawnym odróżniano rozpoznanie punktów spornych przez urzędnika od badania i wydawania wyroków przez sędziego. Powstała instytucja sędziów przysięgłych i kolegów sędziowskich. Prawo było kilkakrotnie kodyfikowane i nowelizowane, obowiązywało tylko obywateli rzymskich, co od 212 r. n.e. równało się z wszystkimi mieszkańcami imperium. Niezwykłej trwałości systemu dowodzi kodyfikacja prawa przeprowadzona za Justyniana w VI w. n.e. już po upadku Rzymu Zachodniego. Tak więc państwo rzymskie na tle rozwoju ówczesnych społeczeństw było najbardziej nowoczesne. Dobrym posunięciem, przynoszącym zamierzone efekty, było wciągnięcie do systemu władzy lokalnych przywódców, królów, wódzów. Nadając im obywatelstwo rzymskie, czy też wiążąc sojuszami różnego rodzaju, Rzymianie skutecznie wiązali poszczególne terytoria z Imperium. Wiele z podbitych narodów nie buntowało się specjalnie przeciw Rzymowi, widząc w przynależności do tego państwa awans cywilizacyjny i kulturowy. Jednocześnie zachowywali odrębność obyczajów, życia wewnętrznego, religii (oprócz corocznego składania hołdu boskiemu cesarzowi); często cieszyli się dużymi swobodami. Gdy do politeistycznego Rzymu wprowadzono jako religię panującą chrześcijaństwo, państwo chyliło się już ku upadkowi. Przetrwało jednak do dzisiaj we współczesnych systemach prawnych i politycznych, opartych na rzymskich pierwowzorach.

Małgorzata Kubiec

Wszetecznicza i bestia

Słowo „bestia” kojarzy się nam ze zwierzęciem o strasznym wyglądzie i bardzo agresywnym zachowaniu. W Biblii spotykamy wiele bestii, ale próżno szukalibyśmy ich w przyrodzie. Są to bestie symboliczne. W ich opisie odnaleźć można różne części ciała innych zwierząt. Cztery takie bestie spotykamy w Proroctwie Daniela. Tam też znajdujemy interpretacje symbolu bestii. Anioł wyjaśnia Danielowi, że bestie które zobaczył w swoich widzeniach przedstawiają cztery kolejne imperia – Babilonię, Persję, Grecję i Rzym. W Nowym Testamencie spotykamy takie symboliczne bestie tylko w Księdze Objawienia. Także tylko w tej księdze spotkamy postać wszeteczniczy, która jest w szczególności sposobem związana z bestią.

Symbol bestii w Księdze Objawienia

Główne miejsce w Księdze Objawienia, opisujące bestie, to rozdział 13. Warto tutaj zauważyć różnicę w tłumaczeniach ostatniego wersetu 12.r. Według jednych tłumaczeń to smok staje na piaszczystym brzegu morza i jak można się domyślać powoduje powstanie bestii z morza. Według innych tłumaczeń to Apostoł Jan staje na brzegu morza, by zobaczyć nową wizję. A jest to wizja bestii wychodzącej z morza, mającej siedem głów i dziesięć rogów, na których były korony. W dalszej części wizji bestia jest ranna, a po uleczeniu ran obejmuje władzę nad światem i prześladowa świętych. Później pojawia się druga bestia wychodząca z ziemi, mająca dwa rogi, która czyni wielkie rzeczy przed obliczem pierwszej bestii oraz powoduje powstanie obrazu tej pierwszej bestii, a także zmusza ludzi do przyjęcia piętna bestii na rękę lub czoło. Wydaje się, że ta druga bestia jest całkowicie oddana pierwszej i swoim działaniem kontynuuje dzieło rozpoczęte wcześniej przez bestię pierwszą. Symbol drugiej bestii nie jest jednak całkowicie spójny. Postać ta jest nazwana bestią tylko w 13.r. W 19.r. występuje postać fałszywego proroka, interpretowana przez część badaczy Biblii jako inne określenie drugiej bestii. Podstawą takiej interpretacji jest porównanie wersetów 13:12-14 i 19:20. W obu tych miejscach jest mowa o czynieniu wielkich rzeczy przed pierwszą bestią, a także zwodzeniu tych, którzy przyjmują piętno bestii i kłaniają się obrazowi bestii. Ponieważ opis działalności jest bardzo podobny, wynika z tego wniosek, że fałszywy prorok i bestia o dwóch rogach to ta sama postać. Wszystkie inne wersety wspominające w Księdze Objawienia o bestii prawdopodobnie należy odnieść do bestii pierwszej, ponieważ zawierają dodatkowe określenia, które dotyczą właśnie pierwszej bestii.

W 13.r. wspomniane są dwie cechy bestii, na które powołują się inne miejsca. Pierwsza z nich znajduje się w 1.w. – bestia miała siedem głów i dziesięć rogów. Innym znakiem rozpoznawczym jest utworzony obraz bestii oraz pieczętowanie. Z treści rozdziału 13. wynika, że utworzony obraz był obrazem bestii pierwszej. Można się zastanawiać natomiast nad tym, czyje piętno musieli przyjmować ludzie na rękę lub na czoło. Do przyjęcia tego piętna zmusza bestia druga, lecz sam znak piętna prawdopodobnie wiąże się z bestią pierwszą. Wynika to w pewnym sensie z rozdziału 16. Otóż w 13. wersecie tego rozdziału spotykamy trzy postacie: bestię, fałszywego proroka i smoka. Jak wyżej wspomniano, fałszywy prorok to prawdopodobnie bestia druga z 13.r., a więc określenie „bestia” w tym wersecie na pewno odnosi się do

bestii pierwszej. Ponieważ rozdział 16. stanowi zamkniętą całość (opisuje wylewanie czasz gniewu) należy założyć, że Autor Księgi Objawienia używa w nim już nowego określenia drugiej bestii tj. „fałszywy prorok”, a tam gdzie występuje słowo „bestia”, odniesione jest ono do bestii pierwszej. W zgodzie z tym rozumowaniem należy przyjąć, że w wersecie 16:2 mówiącym o pladze wrzodów, która spadła na ludzi przyjmujących piętno bestii lub kłaniających się jej obrazowi, słowo bestia jest użyte do określenia bestii pierwszej, gdyż w przeciwnym wypadku powinien on mówić o ludziach, którzy przyjęli piętno fałszywego proroka. A skoro tak, to wracając do 13.r. należy z kolei przyjąć, że wersety 17. i 18. odnoszą się do bestii pierwszej i do niej odnosi się tajemnicza liczba 666.

Wróćmy jeszcze do rozdziału 16. w którym znajduje się jeszcze jedna ważna informacja o bestii. Otóż w wersecie 10. znajduje się opis wylania piątej czaszy gniewu na tron bestii. Następny werset wspomina o tym, że skutkiem wylania tej czaszy gniewu jest „zaćmienie” królestwa bestii. Jest to jedyna wzmianka o królestwie bestii. Prawdopodobnie czasie gniewu przychodzą na świat głównie z powodu tego królestwa i przeciwko niemu są wymierzone.

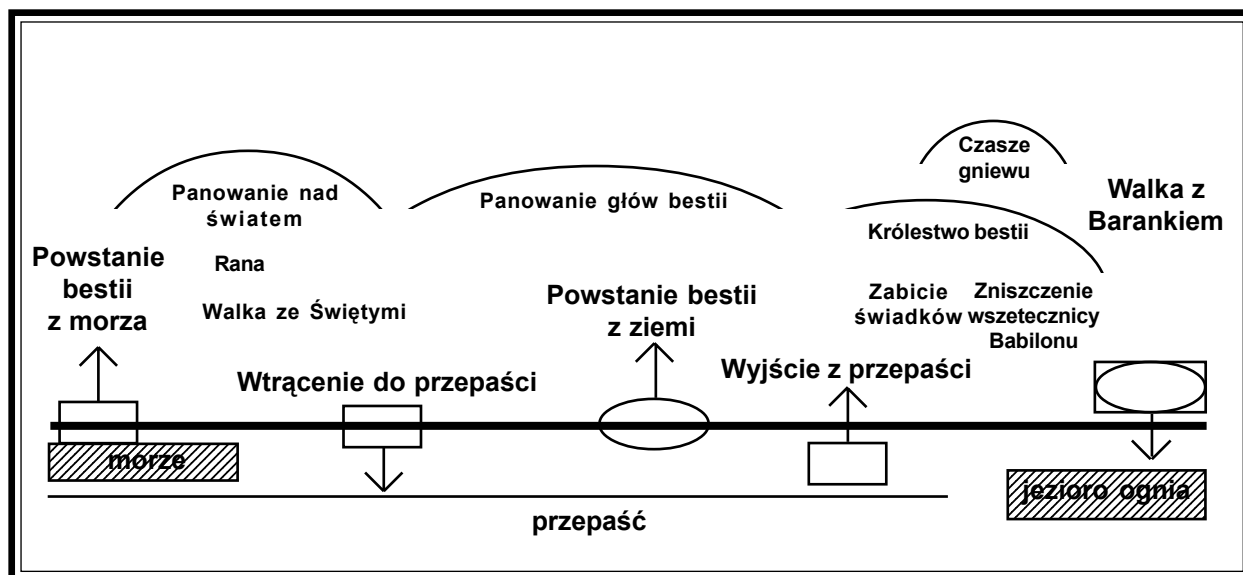
Podobną wzmiankę jak w wersecie 16:2 znaleźć można jeszcze w wersecie 14:9. Wspomina on o surowej odpłacie dla tych, którzy wezmą piętno bestii i pokłonią się jej obrazowi. Tak jak poprzednio, należy przyjąć, że jest to piętno i obraz bestii pierwszej.

Następny opis bestii znajdziemy w 17.r. Bestia ta jest szkarłatnoczerwona i siedzi na niej wszetecznicza. Łatwo można rozpoznać, że jest to pierwsza bestia z 13.r. gdyż w wersecie 17:3 powtórzone są jej cechy z 13.r. tzn. siedem głów i dziesięć rogów. Ale w następnych wersetach 17. rozdziału znajdujemy kolejne cechy tej bestii. Werset 8. mówi o niej: „była, a nie jest, a ma wystąpić z przepaści”. Wzmianka o przepaści jest istotna, ponieważ pozwala rozpoznać tę samą bestię w innym miejscu. Werset 11:7 mówi o zabiciu dwóch świadków przez bestię wychodzącą z przepaści. Połączenie wersetów 17:8 i 11:7 daje podstawę do stwierdzenia, że w rozdziale 11. mowa jest o tej samej bestii.

Wzmianka o przepaści zawiera jeszcze inną informację. Stwierdzenie – „bestia była, a nie jest i ma wystąpić z przepaści”, prawdopodobnie należy rozumieć w ten sposób, że określenie „nie jest” oznacza czas przebywania bestii w przepaści. Wcześniej bestia „była”, co oznacza, że bestia, która powstała z morza, po pewnym okresie panowania nad światem, zostaje wtrącona do przepaści, z której ma się znowu wy dostać. Gdy to nastąpi, stoczy bitwę z dwoma świadkami i zabije ich.

Taka interpretacja pozwala ustawić wzmianki o bestii w Księdze Objawienia w następującej kolejności: najpierw występują wydarzenia opisane na początku 13.r., następnie te które są opisane na początku 17.r., a dopiero potem opisane w 11.r. Jeżeli dodatkowo przyjąć, że werset 17:11, który mówi o bestii jako o ósmym królu, odnosi to do czasu po wyjściu z przepaści (prawdopodobnie będzie to królestwo bestii wspomniane w 16.r.), to następne wydarzenia opisane w 17.r. (panowanie wraz z dziesięcioma królami oraz zabicie wszeteczniczy) muszą mieć miejsce albo równocześnie z tymi z 11.r. (zabicie dwóch świadków) albo w krótkim czasie po nich.

Po raz ostatni postać bestii występuje w 19.r. Jest to opis walki z Barankiem. Bestia i fałszywy prorok zostają pokonani i wrzuceni do jeziora ognistego. Jak wspomniano powyżej, opis działania fałszywego proroka jest podobny do opisu bestii dwurożnej z 13.r., co wskazuje na to, że w 19.r. jest mowa o pierwszej i drugiej bestii z 13.r., a fałszywego proroka należy identyfikować z bestią dwurożną.



Jak widać z powyższych wersetów Księgi Objawienia mówi w zasadzie o jednej bestii – tej mającej siedem głów i dziesięć rogów. Bestia mająca dwa rogi jest dwa razy w różnych miejscach nazwana fałszywym prorokiem (16:13, 19:20). Prawdopodobnie wskazuje to na jakąś przemianę tej bestii. Będąc na początku bestią, po jakimś czasie traci swoje znaczenie i staje się fałszywym prorokiem pozostającym w cieniu pierwszej bestii. Jeżeli przyjąć, że bestia druga powstała przed wyjściem pierwszej bestii z przepaści, to właśnie owo wyjście z przepaści i objęcie królowania przez bestię pierwszą mogłoby być powodem zmniejszenia się znaczenia drugiej bestii.

Symbol wszetecznicy w Księdze Objawienia

Postać ta występuje tylko w 17.r. Księgi Objawienia. Opisana jest jako wszeteczna niewiasta przyobleczona w kosztowne szaty i klejnoty, siedząca na bestii. Anioł zapowiada, że obraz, który zostanie przedstawiony dotyczy osądzenia wszetecznicy. Wszystko więc, co jest treścią 17.r., dotyczy w jakiś sposób osądzenia wszetecznicy.

Na wstępie są przedstawione zarzuty wobec wszetecznicy. Są nimi: wszeteczność z królami ziemi, nieczystość oraz zabijanie świętych (wersety 2,4,6). Następnie Anioł wyjaśnia tajemnicę bestii, podając informacje o jej głowach i rogach. Na końcu wyjaśnia na czym polega osądzenie wszetecznicy – zostanie zniszczona przez dziesięciu królów. Wersety 9-16 dostarczają trochę więcej informacji o królach. Mają oni wziąć moc na jedną godzinę wraz z bestią. Określeni są oni również jako rogi bestii. Wynika z tego, że przez jakiś czas mają się sprzymierzyć z bestią prawdopodobnie po to, by wykonać wyrok na wszetecznicę. Opis bestii i dziesięciu królów jest zatem opisem narzędzia, przez które zostanie wykonany wyrok na wszetecznicę. Tutaj jednak trzeba zauważyć, że na początku opisu wszetecznicę siedzi na bestii, co może przedstawiać współpracę czy wręcz symbiozę tych dwóch postaci. Jeżeli potem bestia poprzez dziesięciu królów staje się narzędziem zniszczenia wszetecznicy, to musiało wcześniej dojść do rozłączenia się tych dwóch postaci chociaż nie ma o tym wzmianki.

Można zadać pytanie – kim jest nierządnicą i dlaczego jej osądzeniu poświęcony jest cały rozdział? Odpowiedzi udziela werset 17:5. Wszetecznicę ma na czole napis: Babilon Wielki, a o Babilonie jest już wcześniej wspomniane w Księdze

Objawienia w wersach 14:8 i 16:19. Wszetecznicę jest więc innym obrazem przedstawiającym Babilon.

Ciekawy jest kontekst, w którym znajduje się 17. rozdział. W 16.r. opisane jest wylewanie czas gniewu. Po wylaniu siódmej czaszy następuje stwierdzenie w 19.w.: „Babilon on wielki przyszedł na pamięć przed obliczem Bożym, aby mu dał kielich wina zapalczowości gniewu swojego”. Po tej zapowiedzi następuje rozdział 17. z obrazem osądzenia wszetecznicy i podanym wyjaśnieniem, że przedstawia ona Babilon. Dalej, w rozdz. 18., znajduje się bezpośredni opis osądzenia Babilonu. Wydaje się więc, że rozdział 17. ma za zadanie przedstawić połączenie bestii i Babilonu, a także fakt zniszczenia go właśnie przez współpracowników bestii. Bezpośrednio po rozdziale 16. powinna zatem być czytana ta część rozdziału 17., która traktuje o zniszczeniu wszetecznicy czyli Babilonu. Wcześniejszy opis jest przedstawieniem historycznego procesu doprowadzającego do tego faktu. Osiemnasty rozdział przedstawia natomiast głównie reakcję świata na gwałtowną zagładę Babilonu.

Próba interpretacji symbolów bestii i wszetecznicy

Najłatwiej jest zinterpretować symbol Babilonu czyli wszetecznicy. Obydwa te symbole przedstawiają nominalne systemy chrześcijańskie. Trudniej jest zinterpretować symbol bestii. Przyjęło się uważać, że bestia również przedstawia odstępny system religijny. Jednak w świetle powyższych rozważań widać, że symbole bestii i Babilonu czy też wszetecznicy, są od siebie oddzielone. Porównując symbol bestii z Księgi Objawienia z bestiami opisanymi w Proroctwie Daniela można doszukać się wielu podobieństw szczególnie z czwartą bestią, co może sugerować, że w Księdze Objawienia znajduje się kontynuacja opisu czwartej bestii z Księgi Daniela. Byłoby to dawne imperium rzymskie, którego prawodawstwo i kultura nadal jest obecna we współczesnych kulturach europejskich. W zamierzeniach nowa zjednoczona Europa ma przynieść pokój i dobrobyt dla swoich mieszkańców. Może jednak stać się siłą polityczną stojącą na miejscu dawnego imperium rzymskiego, która doprowadzi do zniszczenia współczesnych systemów religijnych.

Bestie z księgi Ijoba

Zamierzając zastanowić się nad tematem: prorocze bestie biblijne, zwracamy się zwykle do księgi Daniela albo do Objawienia, chociaż i inne księgi Biblii także poruszają ten temat. W niniejszym artykule zamierzamy zastanowić się nad dwiema bestiami, które w znaczący sposób pojawiają się w opisach księgi Ijoba – hipopotamem oraz lewiatanem.

Zarys księgi Ijoba

Księgę Ijoba traktuje się zwykle jako ogólną odpowiedź na pytanie: dlaczego Bóg dopuścił zło. W interpretacji tej Ijob wyobraża całą ludzkość. Można jednak historię Ijoba odnieść na podobnej zasadzie do narodu izraelskiego. Izrael jest bowiem mikrokosmosem ludzkości i jej doświadczeń. Jeśli ludzkość ucierpiała na skutek dozwolenia złego, to tym bardziej Izrael, i to w znaczeniu większym stopniu.

Samą księgę można podzielić na pięć części:

1. Wprowadzenie narracyjne;
2. Dyskusja z trzema pocieszycielami;
3. Monolog czwartego bohatera – Elihu;
4. Głos Boga, przemawiającego w wicherze;
5. Pokuta Ijoba i przywrócenie go do stanu początkowego.

Chronologiczny układ wydarzeń związanych z bestią

Na podstawie powyżej wskazanych powiązań pomiędzy wersetami można zaproponować następującą kolejność wydarzeń:

1. **Powstanie bestii z morza** (13:1)
2. **Rana i jej uleczenie** (13:3)
3. **Objęcie władzy nad światem, walka z świętymi** (3:8)
4. **Połączenie się bestii z wszetecznicą** (17:3)
5. **Wrzucenie bestii w przepaść**
6. **Sprawowanie władzy przez głowy bestii** (17:9-11)
7. **Wyjście z przepaści** (17:8; 11:7)
8. **Objęcie królowania** (17:11-13; 16:10)
9. **Zabicie świadków** (11:7)
10. **Stworzenie obrazu bestii** (13:14)
11. **Pieczętowanie piętrem bestii** (13:16-17)
10. **Wylewanie czasz gniewu** (16 r.)
11. **Wypuszczenie fałszywych duchów** (16:13)
12. **Przymierze z dziesięcioma królami** (17:12-13)
13. **Zniszczenie wszetecznic** (17:16-17)
14. **Walka z Barankiem – zniszczenie bestii** (19:20)

Prawdopodobnie równolegle z punktem 6. lub 7. powstaje i rozpoczyna swoją działalność druga bestia – fałszywy prorok.

Po zapoznaniu się z wszystkimi wersetami opisującymi bestię nasuwa się dodatkowy wniosek, że symbol bestii w całości, tzn. mającej siedem głów i dziesięć rogów, jest złożony z różnych elementów, które uaktywniają się w różnym czasie. Znaczy to, że bestię w całości można zobaczyć tylko wtedy, gdy patrzy się na cały okres jej istnienia. W danym momencie historycznym bestia nigdy nie posiada wszystkich cech jednocześnie, czyli np. przez jakiś czas widać tylko jedną z jej głów, w następnym okresie ujawnia się inna głowa, potem występują rogi, cała zaś bestia jest złożeniem wszystkich tych kolejnych elementów w kolejnych okresach czasu.

Dariusz Siwek

To właśnie w ostatniej z wymienionych części, zapisanej w rozdziałach 40-42, pojawiają się hipopotam i lewiatan.

Pokuta Ijoba

Pokuta Ijoba objawia się stopniowo. Najpierw, gdy Bóg przemówił z wicheru, słyszymy Ijoba przemawiającego w te słowa:

„Zatem odpowiedział Ijob Panu, i rzekł: Otom ja lichy, cóż ci mam odpowiedzieć? Rękę moję włożę na usta moje. Mówiłem raz i drugi, ale więcej nie odpowiem, i nic więcej nie przydam” – Ijob 49:36-38.

Aczkolwiek już tutaj pojawia się u Ijoba uznanie swych błędów, to jednak dalekie jest ono od skrajnej pokuty, którą nasz bohater wyraża słowami zapisanymi w rozdziale 42:6: „Przetoż żałuję i pokutuję w prochu i w popiele”.

W naturalny sposób pojawia się pytanie, jaka była przyczyna pojawienia się tego kolejnego stopnia pokuty. Nie ulega wątpliwości, że był to skutek rozmowy Boga z Ijobem, zapisanej w rozdziałach dzielących dwie zacytowane wypowiedzi, a znajduje się tam właśnie Boży opis hipopotama i lewiantana.

Jeśli Ijob jest symbolem Izraela, to co będzie przyczyną ich skrajnej pokuty, niezbędnej do odegrania królewskiej roli? Odpowiedź znajdziemy analizując opisy wspomnianych dwóch bestii.

Opis obu tych zwierząt zdaje się wskazywać, że są one właściwie niezwykłe. Istotnie puentą rozdziałów 40 i 41 jest myśl, że jedynie Bóg jest w stanie poradzić sobie z opisanymi stworzeniami.

Lewiatan

Aczkolwiek lewiatan jest opisany jako drugi, to jednak zajmujemy się nim najpierw, gdyż jest on łatwiejszy do zidentyfikowania. Dwa kluczowe stwierdzenia jasno precyzują symboliczne znaczenie owej bestii.

Pierwsze z nich odnajdujemy w księdze Ijoba 41:25. Jest to podsumowanie całego opisu: „Wszelką rzecz wysoką lekceważy; on jest królem nad wszystkimi srogimi zwierzętami”. Czyż można lepiej opisać naturę samego Szatana? (Por. też: Izaj. 14:13,14.)

Drugi klucz odnajdujemy w opisie lewiantana u Izajasza 27:1: „Dnia onego nawiedzi Pan mieczem swoim srogim, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża długiego, i Lewiatana, węża skrzyconego, a zabije smoka, który jest w morzu”. Występujące tutaj podwójne powiązanie lewiantana z wężem i smokiem nadaje obrazowi jednoznaczny sens. Jego wypełnieniem może być tylko Szatan, a konkretniej jego działalność za pośrednictwem politycznych władz tego świata.

Ijob opisuje lewiantana

Od wersetu 20 w 40 rozdziale Bóg pokazuje Ijobowi daremność usiłowań człowieka, który chciałby powstrzymać lewiantana. Dysponuje on po prostu zbyt wielką siłą. Począwszy od drugiej połowy wersetu 41:1 Bóg dowodzi jednak, że panuje nad całą sytuacją i że odplaci lewiantanowi za wszystkie jego złe uczynki.

„Owszem któż się stawi przed twarzą moją? Któż mi co dał, abym mu oddał? cokolwiek jest pod wszystkim niebem, moje jest. Nie zamilczę członków jego, ani silnej mocy jego, a grzecznego kształtu jego” – Ijob 41:1-3.

Zwierzę to jest straszne, a jednak Bóg mówi o jego „grzecznym kształcie”. Jest to nawiązanie do opisu Szatana z Ezech. 28:12-15.

Opis lewiantana podkreśla w szczególny sposób cztery fizy-



czne cechy zwierzęcia: (1) Ostre zęby; (2) ściśle dopasowane łuski; (3) płomienisty oddech; oraz (4) twarde serce.

Ostre zęby oznaczają niepowściągnięty apetyt Przeciwnika. Ściśle do siebie dopasowane łuski sugerują, że zwierzęcia tego nie sposób pokonać. Ognisty oddech wskazuje na okrucieństwo, z jakim lewiatan zwalcza swych przeciwników. Twardość serca oznacza nie tylko brak współczucia, lecz także pewność siebie oraz brak bojaźni.

To właśnie wzmianki o zębach i łuskach sprawiają, że wielu interpretatorów tego miejsca skłonnych jest utożsamiać lewiantana z krokodylem. Ognisty oddech, który nie występuje u żadnego z istniejących stworzeń, stanowi jednak wyraźne nawiązanie do mitologicznego wyobrażenia dyszącego ogniem smoka.

W rzeczywistości ogień ten wskazuje na wyraziste i przerażające roszczenia Przeciwnika, w których przedstawia się on jako „bóg tego świata”.

Wyrażenie z werseku 41:9: „Oczy jego są jako powieki zorzy” można równie dobrze przetłumaczyć „jego zewnętrzny wygląd przypomina promienie jutrzenki” albo „jego siedliskiem są pierwsze promienie jutrzenki”.

Jeśli prawdziwym byłoby pierwsze z podanych tłumaczeń, to występowałyby tutaj uderzające podobieństwo do werseku 2 Kor. 11:14: „A nie dziw: bo i szatan sam przemienia się w Anioła światłości”.

Jeśli zaś myśl tego werseku wyraża drugie z cytowanych tłumaczeń, to można by tu dostrzec powiązanie z 2 Tes. 2:8-9:

„A tedy objawiony będzie on niebożnik, którego Pan zabije duchem ust swoich, i zniesie objawieniem przyjscia swego. Którego niebożnika przyjscie jest podług skutku szatańskiego, ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi”.

W wersekach 22 i 23 znajduje się opis sposobu walki, jaką szatan przeprowadzi na końcu wieków: „Czyni, że wre głębokość jako garniec, a że się mąci morze jako w móżdżerzu. Za sobą jasną ścieżkę czyni, tak, że się zdaje, iż przepaść ma siwiznę”.

Sprawianie wrzenia „głębokości”, czyli morza jest proroczym wyrażeniem oznaczającym mącenie narodów i doprowadzanie ich do anarchistycznej furii – „zaszumi morze i wały”

(Łuk. 21:25).

Jasna ścieżka, sprawiająca, że morze wygląda jak siwizna, oznacza pseudonaukę i filozofię, które sprawiają, że ło przedstawia się jako dobro. Jest to znany nam już sposób przemieniania się w „anioła światłości”.

Hipopotam

Nieco trudniejsze do zidentyfikowania jest zwierzę opisane w księdze Ijoba 40:10-19. Jest to jedyne miejsce Biblii, które o nim wspomina. Podobnie jak lewiatan jest ono niepokonane. Najlepszym jego opisem byłoby stwierdzenie, że jest ono „nie do opisania”. Ow brak precyzyjnej identyfikacji pozwala nam jednak powiązać to zwierzę z inną bestią, opisaną przez proroka Daniela.

„Potemem widział w widzeniach nocnych, a oto bestyja czwarta straszna i sroga i bardzo mocna, mająca zęby żelazne wielkie, która pożerała i kruszyła, a ostatek nogami swemi deptała; a ta była różna od wszystkich bestyj, które były przed nią, i miała dziesięć rogów” – Dan. 7:7.

Czwarta bestia z proroctwa Daniela, szczególnie od chwili wyrośnięcia małego rogu na miejscu trzech innych, wyobraża papieski rząd religijno polityczny, zwłaszcza w formie tzw. Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

Podobnie jak Szatan i ten olbrzym nie daje się oswoić. Bóg pokazuje w ten sposób Ijobowi, że jedynie On sam jest wystarczająco silny, by kontrolować nie poddające się kontroli siły rozpuszczone na ziemi.

W wersecie 14 opisany jest on jako najsilniejsze ze wszystkich stworzeń Bożych. Jest to trafny opis bogactwa i władzy, zagarniętej przez owo wielkie światowe imperium. Jednakże druga część werseku w lepszych tłumaczeniach (np. BGd – przyp. tłum.) podaje, że ten, który go uczynił, ma moc, aby podnieść przeciwko niemu miecz. Jakże prawdziwym okaże się to stwierdzenie, gdy wielki Babilon zostanie ostatecznie zniszczony!

Pewność siebie „hipopotama” jest pokazana szczególnie w wersecie 18, gdzie powstrzymuje on strumień i wypija Jordan. Rzeka Jordan przedstawia ludzkość, tych którzy są pod wyrokiem śmierci, tych, którzy zostali „osądzeni”, jak wskazuje znaczenie nazwy Jordan. Hipopotam nie straci pewności siebie nawet wtedy, gdy ludzie powstaną w anarchistycznej rebelii. Jest to jednak fałszywa pewność siebie, gdyż to właśnie poruszenie wśród ludzi doprowadzi do upadku hipopotama – antychrysta, systemu papieskiego.

Konsekwencje dla Izraela

Rozwój wypadków wtórej obecności sprowadził na Izrael godzinę sądu. Jej rezultatem jest stopniowo coraz wyraźniej wyartykułowana potrzeba udania się po pomoc do Boga w celu uzyskania pomocy w dniu sądu. Nie towarzyszy temu jednak odpowiedni stopień pokuty, który ma przystosować ten naród do odegrania zaplanowanej dla nich wybitnej roli w królestwie na ziemi.

Izraelici nadal przepelnieni są goryczą z powodu sukcesów swych największych prześladowców ciemnych dni diaspory, Szatana i jego tworu – antychrystusowego rządu kościelno-państwowego. Jednakże gdy Bóg, poprzez walkę po stronie Izraela przeciwko tym właśnie wrogom w czasie ucisku Jakubowego, pokaże, że jest to Jego dzieło, że potrafi On odplacić ze stosowną sprawiedliwością, wtedy Izrael padnie na kolana i powie: „Przeto żałuję i pokutuję w prochu i w popiele”.

Carl Hagensick

Wysuszenie morza

„Pan nierychły do gniewu a wielkiej mocy, który winnego nie czyni niewinnym; w wichrze i w burzy jest droga Pańska, a obłok jest prochem nóg jego. Który gromi morze i wysusza je, i wszystkie rzeki wysusza...”
– Nahum 1:3-4

Człowiek zawsze organizuje swe życie wspólnie z innymi ludźmi, tworzy społeczeństwa. Stworzone dotychczas przez ludzi społeczeństwa Biblia przyrównała do morza. Jest też mowa o symbolicznej *pierwszej ziemi* i oczekiwanej przyszłej *nowej ziemi* (Obj. 21:1-3). Pierwsza ziemia zostanie spalona, czy też rozbita w kawałki (2 Piotra 3:10; Izaj. 24:19-20 BT), morze Bóg zgromi, odsłoni aż do dna i wysuszy (Psalm 18:16; Nahum 1:3-4), natomiast zrodzona w Tysiącleciu nowa ziemia wejdzie do nowego Jeruzalem. Ludzie złączeni więzami nowej społeczności odzyskają również społeczność ze swym Stwórcą.

Morze i pierwsza ziemia to symbole społecznego zła, tworzonego przez społeczeństwo, a nie przez pojedynczych ludzi. Dzieje się to obecnie, a w tej nieprawości wszyscy w jakiejś części uczestniczą, najczęściej nie zdając sobie z tego sprawy. Trudno zrozumieć zło, w którego centrum się tkwi, w którym się wzrosło i wychowało; by go poznać, trzeba na niego popatrzeć z zewnątrz. Takie zewnętrzne spojrzenie mogą osiągnąć tylko ci, którzy poznają zasady postępowania w przyszłej nowej ziemi i podejmą próbę życia według nich.

W Wieku Ewangelii Kościół ma stworzyć nową moralną postawę człowieka, ma wypracować wzór *syna królestwa*. Odwzorowanie tej postawy przez ludzi w Tysiącleciu stworzy nowe społeczeństwo, nową ziemię, zapewni ludziom szczęście. Przyjęcie zaś takiej postawy w czasie powszechnie panującego zła przysparza tylko cierpienie. Posługiwanie się obecnie zasadami przyszłej nowej ziemi oznacza stawianie czoła nienawiści i prześladowaniom. Sprawiedliwy swą sprawiedliwością zawsze obnaży zło innych. Dlatego też zawsze znajdzie się ktoś, kto za to włoży na sprawiedliwego krzyż. Dopiero przez cierpienia można przekonać się, kto lub co nas krzywdzi, można poznać zło morza i zło pierwszej ziemi. Sprawiedliwy zostanie zawsze wyrzucony na zewnątrz i dopiero tam rozpozna i oceni zło.

Miasto

Historia człowieka zaczęła się od stworzenia Adama, ale historia ludzkiej społeczności rozpoczyna się od momentu powstania pierwszego miasta – miasta Kaina (1 Mojż. 4:7). Począwszy od niego dzieje ludzkiej społeczności nierozwalnie wiążą się z szeregiem miast wznoszonych przez kolejne pokolenia ludzi. Miasta te zostaną w końcu zniszczone w dniu sądu (Izaj. 24:10; Izaj. 25:2; Obj. 11:13; Obj 16:19), a ludzkość wejdzie do miasta Boga (Obj. 21:2). Właściwości istoty człowieka sprawiają, że żyje on i zawsze żyć będzie w mieście. Dziś ludzie tworzą miasta na miarę stanu swych serc. Nowe Jeruzalem będzie zaś odzwierciedleniem uczuć Boga.

W każdym z dotychczasowych symbolicznych miast – niezależnie od tego, czy jest nim plemię, naród żyjący w suwerennym państwie, czy też organizujące się w jeden organizm gospodarczy państwa Europy – występuje nieustannie nigdy do końca nie rozwiązany problem sprawiedliwości społecznej. Człowiek bezwzględnie potrzebuje miasta, musi żyć w społeczności z innymi ludźmi, lecz żyjąc w nim stara się usilnie przechwycić dla siebie jak najwięcej korzyści.

Potrzebuje on miasta, lecz jednocześnie swym egoizmem burzy miasto, w którym żyje. Taka postawa pojedynczych mieszkańców miasta stwarza konieczność powoływania władzy, która prawem i mieczem wymusza minimum sprawiedliwości, niezbędnej dla istnienia społeczności.

Historia pokazuje, że władze powoływane przez *morze* zawsze stają się bestią (Dan. 7:2-3). Korzenie zła bestii tkwią więc w nieprawości wszystkich tych, którzy są przyczyną powoływania władz miasta, dla których muszą istnieć władze tworzące prawa i strzegące ich przy użyciu miecza.

Nowa ziemia

Znajomość zalet *nowej ziemi* odsłania zło *morza*. Głównym walorem przyszłego społeczeństwa będzie umiejętność tworzenia przez wszystkich pokoju Bożego. Mówi o tym Psalm 85:11-14 w powiązaniu z prorocstwem księgi Objawienia 21:2-3. Z nieba otworzą się dla ludzi wszelkie źródła radości i sprawiedliwość zbawienia (Obj. 20:5). Nowa ziemia wniesie do społeczności z Bogiem prawdę i pokój. Po Tysiącleciu żadna władza, również władza z nieba, nie będzie musiała rządzić ludźmi, aby zgodnie ze sobą żyli. Wszyscy będą umieli i chcieli tworzyć pokój w społecznych kontaktach.

Ludzie odródzą się w Tysiącleciu na drodze pokoju, wypracowanej przez Kościół. Do wytyczenia tej drogi powołani zostali najpierw Żydzi. Niestety Izrael nie zdołał jej poznać (Izaj. 59:8; Rzym. 3:17), dlatego został odrzucony (Izaj. 5:6-7). Dzieło wypracowania drogi pokoju będzie następnym po okupie, wielkim dokonaniem Wieku Ewangelii – głównym owocem, jaki przyniesie Kościół (Jan 15:2; Jak 3:18).

Pokój Boży jest skutkiem sprawiedliwego postępowania (Izaj. 32:17) wszystkich, którzy chcą w tym pokoju żyć. Pokój w Królestwie Bożym nie będzie tworzony przez przebaczenie, ustępowanie czy znoszenie wad bliźniego, ale będzie skutkiem dobrego, nie powodującego konfliktów postępowania wszystkich ludzi (Izaj. 11:9; Psalm 15). Warunkiem jego zaistnienia jest więc chęć i umiejętność dobrego postępowania każdego człowieka.

Stworzenie wzoru człowieka, który samodzielnie dąży do dobra, jest zadaniem Kościoła (Efezj. 2:10; Żyd. 13:21). Ludzie z *morza* powierzają rozsądzanie tego, co jest dobrem, wybranej przez siebie władzy, samodzielnie ograniczając w ten sposób swą samodzielność.

Owoce przynoszone przez Kościół

Sprawiedliwe życie wymaga świadomości, jaki typ postępowania krzywdzi bliźniego, a więc jest niesprawiedliwością. Konieczne jest także zniechęcenie zła oraz umiejętność rozsądzania i uczucia skłaniające do dobra.

Rosądzanie postępowania, czy jest ono sprawiedliwe, czy też nie, sprawi największą trudność. Każde miasto ma wielu ludzi zajmujących się nieustannie pracą ustawodawczą. Odbywają się niezliczone posiedzenia rozmaitych rad mądrych ludzi, zastanawiających się nad sposobami eliminowania zła i tworzenia dobra. Mnóstwo szkół kształci twórców prawa, jego strażników i administratorów. Ludzkość pracą rozsądku mądrych ludzi nieustannie tworzy sprawiedliwość.

Również Żydzi starali się dojść do sprawiedliwości tą samą drogą. Pracę nad rozsądzaniem ludzkich uczynków wynieśli na piedestał (Syrach 24:30-34; 39:6-11), a ludzie zajmujący się tym dziełem cieszą się wielkim uznaniem.

Wszystkie te wysiłki nie doprowadziły jednak do sprawiedliwości. Niedoskonałości tej pracy doświadczamy na co dzień. Wysiłek Żydów został negatywnie oceniony przez Boga, co świadczy o błędzie tej drogi. Powoływanie władzy, aby ta poprzez tworzenie praw ustanawiała pokój między ludźmi, jest błędem. „Pokój z ziemi wyrośnie” – ludzie mają

sami, bez pomocy władzy, rozsądzać swe czyny. Również w przyszłości, w Królestwie Bożym, żadna dobra władza z nieba nie będzie zastępować współczesnej złej władzy we wskazywaniu ludziom dobrego postępowania. Królestwo Boże nie będzie tyranią sprawiedliwości.

Kościół ma nauczyć się rozsądzać swe postępowanie i wskazać ludziom jak umiejętność tę posiadać. Drogę wskazał apostoł – rozsądzać można jedynie odnowionym umysłem:

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża; co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” – Rzym. 12:2 (BT).

Czym jest odnowienie umysłu umożliwiające dobre rozsądzanie? Dlaczego zalecenie odnowienia przewija się przez cały Nowy Testament (Kol. 3:9-10; Efez. 4:22-24; 2 Kor. 3:18)?

Mamy polecenie, aby ukształtować swe uczucia według wzoru charakteru Boga (Mat. 5:48). Charakter Ojca przedstawił nam Jego Syn. Przez okazanie swych uczuć do uczniów (Jan 13:34) Jezus pokazał miłość Boga, nową, nie znaną jeszcze na ziemi. Najważniejszą jej cechą jest troska o bliźniego, taka sama jak troska o siebie. Na ten walor wskazuje właśnie apostoł w zacytowanym wersecie. Tylko troszcząc się o dobro bliźniego w takim samym stopniu jak o dobro własne możemy rozsądzać sprawiedliwie, gdyż mamy odnowiony umysł. Nie mądrość więc, ale uczucia decydują o poznaniu dobra.

Umysł człowieka, ludzka mądrość jest zawsze sługą uczuć. Człowiek jest zdolny poznać i zrozumieć tylko to, co jest obiektem jego uczuć, co według jego kryteriów jest dla niego korzystne. Jakże często spotykamy się z tym, że pozornie mądry człowiek nie jest w stanie pojąć pewnej niesprawiedliwości, ponieważ owa niesprawiedliwość przynosi mu korzyści, albo jest podstawą jego bytu. Jednocześnie zaś tę samą niesprawiedliwość łatwo rozpoznaje ten, kto cierpi z jej powodu. Tylko wtedy, gdy cierpienia bliźniego odczuwamy jako swoje, jesteśmy zdolni rozpoznać niesprawiedliwość nawet wtedy, gdy jest ona dla nas korzystna. Wszelkie spalenie uczuć zniekształca ludzką mądrość. Odnowione uczucia według wzoru przedstawionego przez Jezusa pozwalają rozsądkowi zablysnąć umiejętnością rozsądzania.

Oprócz umiejętności rozsądzania dobra i zła do tworzenia pokoju potrzebna jest jeszcze nienawiść do zła i czynne przeciwstawienie się grzechowi (Żyd. 12:4). Pokój w Królestwie Bożym nie powstanie przez wymuszenie posłuszeństwa, ale dzięki wzajemnej miłości i umiłowaniu sprawiedliwości. Rada Jezusa (Mat. 18:19) jest definicją pokoju Królestwa Bożego. Najpierw zgoda między ludźmi, później społeczność z Bogiem.

Nieprawość morza

Mieszkańcy wiosek położonych na obrzeżach miast w Polsce nieraz obserwują jak z zatrzymującego się na szosie samochodu wypychany jest pies. Następnie drzwi się zatraskują i pojazd śpiesznie odjeżdża. Znowu ktoś pozbył się w ten sposób „przyjaciela”. Pies wychowany w mieście jest bezradny w nowym środowisku. Jeśli nie zginie w wypadku, umiera powolną śmiercią z głodu i wycieńczenia.

Moralna postawa człowieka pozbywającego się psa w taki sposób może być przykładem pozwalającym zrozumieć moralność ludzi tworzących *morze*. Kiedy psa z jakiegoś powodu należy się pozbyć nikt nie głodzi go na śmierć we własnym mieszkaniu. Trudno byłoby znaleźć tak okrutnego człowieka, który by ze spokojem mógł obserwować dzień po dniu powolną śmierć głodzonego psa. A przecież człowiek porzucający psa poza miastem skazuje go właśnie na taką

okrutną śmierć. Pies jednak nie umiera na jego oczach, a on nie widząc tego nie czuje się winny okrucieństwa.

Podobnie ludzie tworzący morze unikają nieprzyjemnej dla nich wiedzy o skutkach swego postępowania, przez co nie są świadomi swej nieprawości. Codziennym postępowaniem współtworzą zbrodnie bestii i codziennie zasypiają w błogiej nieświadomości w odniesieniu do swych grzechów. Warto więc przyrzeć się pojedynczym kroplom morza, aby zrozumieć całość jego nieprawości.

Przykład jednej kropli morza

Ojciec rodziny buduje dom. W budowie zaistniała jakaś nieprawidłowość, więc inspektor nadzoru przed udzieleniem zgody na kontynuowanie budowy zdziera z niego haracz. Ograbiony na głos rozpamiętuje swą krzywdę: Jak można za jeden podpis żądać takich sum? Jak można nic nie dając w zamian zagarnąć dla siebie tak wiele? Marzycielsko jednak wzdycha w sercu: Gdyby moje dzieci chciały się uczyć i mogły zastać takimi inspektorami. Jest to przykład sprawiedliwości Kalego. Złe jest wtedy, gdy ukradną krowy Kalem, dobrze gdy ukradnie Kali. Człowiek zadraśnięty pazurem bestii cierpi, lecz chciałby, aby jego dzieci tak nie cierpiały. Wyjściem, jakie widzi jest to, aby i one stały się pazurem, a może wręcz gardłem bestii. W przykładzie tym można zaobserwować świadomość wywołaną przez cierpienie. Brakło jednak nienawiści do zła, „sprzeciwienia się grzechowi aż do krwi”. Wielu ludzi nigdy nie skrzywdzi bliźniego z własnej inicjatywy, lecz chętnie zajmie stanowiska dające duże korzyści, chociaż wiążą się one z krzywdą innych ludzi. Zło zgodne z obowiązującymi prawami nie drażni sumienia, gdyż odpowiedzialni za niego są ONI, władza ustanawiająca złe prawa, złe dzielący społeczne dobro.

Wydzielenie ze społeczeństwa władzy tworzącej prawa i podporządkowanie im pozostałej części społeczeństwa zwalnia ludzi z obowiązku rozsądzania swego postępowania. Pragnienie uwolnienia się od tego obowiązku jest właściwie istotną przyczyną powoływania władz. Człowiek tworzący symboliczne morze nie zastanawia się nad swym postępowaniem, jeśli jest już ono osądzone przez obowiązujące prawa. Jeśli nawet dostrzeże zło, w którym uczestniczy, to nie czuje się za nie odpowiedzialny. Postępuje tak jak urzędnik z anegdoty, który co prawda brzydzi się korupcją, ale bierze łapówki, gdyż uważa, że jeśli nawet on nie weźmie, to i tak wezmą inni, a dlaczego uczciwy człowiek ma tracić taki zarobek?

Na takiej mentalności ludzi tworzących morze zbudowane zostały wszystkie dotychczasowe systemy totalitarne. Władze kreujące prawa i dysponujące możliwością podziału społecznych dochodów potrafią wprowadzić ludzi morza na każdą złą drogę. Za trochę lepszy kawałek chleba człowiek taki zrobi prawie wszystko: posprząta gabinet, uporządkuje kartoteki, zniewoli dzieci w szkole. Tworząc wraz z bestią zło nie poczuwa się do odpowiedzialności za nie; wszak winni są ONI, on zaś wypełnia tylko pokornie swe obowiązki. Ewentualnie w niedzielę zastanowi się nad tym, w jaki sposób Bóg zniszczy zło. Człowiek morza oczekuje Królestwa Bożego w postaci silnej władzy, która szczegółowo określi jego obowiązki i przy użyciu sił niebieskich wymusi posłuszeństwo względem narzuconych praw.

Przykład innej kropli morza

W obecnym czasie zmienia się życie wielu Polaków. Pewna rodzina żyła z samodzielnie prowadzonej działalności gospodarczej, która się załamała. Szczęśliwie w porę podjęli zupełnie inny rodzaj produkcji, która zapewniła im godziwe dochody. Zmiana ta pozwoliła wykorzystać na swój użytek

istniejące prawo. Poprzednia działalność była zarejestrowana na męża, nową zgłosiła do urzędu żona. Mąż więc po zaniechaniu pierwszej produkcji mógł skorzystać z praw bezrobotnego i otrzymać zasiłek, mimo że to właśnie on jest głównym organizatorem i wykonawcą nowej produkcji. Zasiłek nie jest dla nich niezbędnym źródłem utrzymania, co zakładali twórcy prawa, ale tylko dodatkowym, mizernym dochodem.

Nie jest to bynajmniej przykład zła pojedynczego człowieka, lecz szeroki problem społeczny, z którym boryka się każde państwo z rozwiniętą opieką społeczną. Środki przeznaczone na pomoc dla potrzebujących są rozkradane przez cwaniaków. Dodatkowo część tych środków marnotrawi administracja na potrzeby własne, a jest ona wśród ludzi morza niezbędna. Morze musi mieć nad sobą bestię.

Przez wieki funkcję jedynego ubezpieczenia społecznego spełniała rodzina. Pracujący wspomagał bezpośrednio tego, który z jakichś przyczyn pracować nie mógł. Od kilkunastu lat rządy rozwiniętych państw starają się pomóc potrzebującym opieki przy użyciu środków pochodzących z budżetu państwa. Pomiedzy wytwórcą dóbr a odbierającym pomoc staje urząd, który odbiera część środków od wytwórcy i udziela potrzebującemu. Na każdym kroku przekonujemy się o nieskuteczności takiego sposobu wykonywania miłosierdzia w środowisku morza. Korzystając z tego, że urząd pisanim prawem określa, jaką część swych dochodów wytwórca ma oddać na cele pomocy dla innych, ludzie oddychają z ulgą i przestają rozsądzać całość swego postępowania. Pozostaje jedynie troska o to, by jak najmniej zapłacić, a jak najwięcej otrzymać (2 Tym. 3:2). Obowiązek troszczenia się o sprawiedliwość spoczywa ich zdaniem na urzędzie, który jest przecież powołany do rozsądzania.

Gdyby wspomniany w przykładzie rzekomy bezrobotny brał zasiłek bezpośrednio z rąk pracującego na niego górnik, rolnika, czy tkaczki, na pewno ze wstydem odmówiłby. Większość ludzi nie jest aż tak zła w swych sercach, jakby świadczyły o tym ich czyny. Czynią źle przez nieświadomość zawinioną jednak przez nich samych. Owa bezmyślność jest skutkiem złych uczuć. Wskazuje na to apostoł:

„To zatem mówię i zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem, umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca” – Efezj. 4:17-18 (BT).

Ludzie nie stworzą pokoju pomiędzy sobą bez nasycenia całości codziennego życia miłością objawioną przez Chrystusa. Dopiero człowiek obleczony w miłość (Efezj. 4:23-24) jest zdolny przestać kraść (Efezj. 4:28). Kościół jest powołany do czynienia dobrych uczynków (Efezj. 2:10). Przyjmując do serca miłość Chrystusową nabywa umiejętności czynienia zgody między ludźmi, otwiera dla wszystkich drogę pokoju. Stworzenie po raz pierwszy w historii ludzkości drogi pokoju będzie drugim po okupie, wielkim dziełem Wieku Ewangelii. Wszyscy oczekują na dokończenie tego dzieła.

Przedstawiony przykład rzekomego bezrobotnego ilustruje jeszcze jeden rodzaj zła wytwarzanego przez morze. Społeczeństwo o mentalności morza tworzy w każdym państwie lukę prawną. Wspomniany bezrobotny biorąc zasiłek dopuszcza się oczywiście niesprawiedliwości, choć postępuje zgodnie z obowiązującym prawem. Twórcy prawa o zasiłkach nie zamierzali ich dawać ludziom o wysokich dochodach. Nie potrafili jednak zapobiec tej niesprawiedliwości dobrze sformułowanym zakazem. Historia dowodzi, że szczegółowe przepisy wykonawcze nigdy nie nadążają za rozwojem życia społecznego. Zawsze istnieje szara strefa nie objęta prawem, umożliwiająca sprytnym i

pazernym ludziom zagarnianie niesłusznych korzyści bez przekraczania prawa. Wykorzystując niesprawiedliwe cenniki, inflacyjne zmiany cen, nie dostrzegane przez prawo źródła dochodów i tysiące innych możliwości ludzie często osiagają duże zyski, nie równoważąc ich swym wkładem pracy dla społeczeństwa. Każdy niesprawiedliwy zysk powoduje jakieś cierpienie i protest skrzywdzonych. Coraz większa więc liczba urzędników tworzy i wdraża nowe prawa, aby zminimalizować niesprawiedliwość. Kasta urzędnicza jest jednak bardzo kosztowna i przez samo swe istnienie staje się częścią największego zła – bestii.

Za taki stan odpowiedzialni są ci, którzy dążą do osobistych korzyści nie wypełniając jednocześnie wobec społeczeństwa zalecenia Jezusa:

„Wszystko tedy, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy czynicie im; tenci bowiem jest zakon i prorocy” – Mat. 7:12.

Jeśli przy tym pozbywają się samodzielności i pełnej odpowiedzialności za swe czyny, zdając się na sąd bestii, luka prawna zawsze będzie istnieć. Żaden ustawodawca nie zdąży stworzonym przez ludzi prawem zapobiec złu chciwych ludzi. W Królestwie Bożym wszyscy będą czuwać nad tym, aby między ludźmi panował nieustanny pokój. Natomiast nad morzem musi czuwać bestia.

Jeszcze jedna kropla morza

Z powodu zanikania warstwy ozonowej rząd Belgii zakazał używania freonu. Jednak fabryka tego gazu znajdująca się w tym państwie nadal go produkuje i sprzedaje do Polski. Również urządzenia chłodnicze, w których stosowany jest freon, wycofane w Belgii, sprzedawane są w Polsce. Rząd Polski bowiem nie zakazał jeszcze swym obywatelom używania freonu.

Wiedza o tym, że freon niszczy niezbędny dla nas ozon jest już powszechna. Ile jednak ludzi przestanie używać freonu na podstawie posiadanej wiedzy, lecz bez wyraźnego zakazu rządu? Ba, jeśli taki zakaz zostanie zapowiedziany, ilu zgromadzi jego zapasy dopóki będzie dostępny w handlu. Mentalność morza pozbawia ludzi samodzielności w rozsądzaniu swego postępowania i odpowiedzialności za swoje czyny. To rząd ma wydać odpowiednie zakazy i nakaazy, a urzędnik dopilnować, aby wszyscy respektowali te zarządzenia.

Babilon

Ludzie morza są również głównymi twórcami Babilonu. Fundamentem wszystkich błędów tego systemu jest podział wierzących na słuchaczy i nauczycieli oraz zajmowanie przez nauczycieli pozycji pośrednika między Bogiem a wierzącymi.

Bóg za pośrednictwem swego Słowa pragnie nawiązać kontakt z każdym człowiekiem. Ludzie wierzący pragną kontaktu z Bogiem. Między tymi dwoma pragnieniami leży jednak pewna przeszkoda – trudna do zrozumienia treść Słowa Bożego. Przeszkodę tę ustawił Bóg, aby wierzący poświęcając swój czas i trud umysłu, uczynkiem potwierdził swą wiarę. Brak czasu dla spraw Bożych, duchowe lenistwo, czy też brak odwagi do samodzielnego rozumowania sprawiają, że wierzący zamiast pokonać tę przeszkodę omijają ją. Zamiast samodzielnego poznawania woli Bożej, powołuje nauczycieli, zdając się na ich osąd spraw Bożych (2 Tym. 4:3; 1 Kor. 3:4-5).

Zawsze znajdują się ludzie, którym zaimponuje funkcja nauczyciela i będą „paśli brzuch” tym zaszczytem (Rzym. 16:18). Głównym ich błędem, którym „uwodzą serca prostaczków”, jest wyręczanie słuchaczy w myśleniu. Pielęgnują prostactwo prostaczków, gdyż jest ono źródłem ich zaszc-

zytów. Zgromadzenia religijne, w trakcie których „gadacz” wyżywa się w kwiecistych mowach, czy kapłan w skomplikowanych obrzędach, a słuchacz bez żadnego ze swej strony wysiłku uzyskuje fałszywe poczucie kontaktu z Bogiem, tworzą system Babilonu. Tak powstały system nigdy nie zrozumie woli Bożej i zrodzi błąd Babilonu.

Wysuszenie morza

Działanie to będzie polegało na udowodnieniu winy za zło na świecie tym ludziom, którzy w swym mniemaniu o sobie są niewinni. Pisał o tym Sofoniasz:

„Przeto oczekujcie na Mnie – wyrocznia Pana – w dniu, gdy powstanę jako oskarżyciel, bo postanowiłem zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie moje oburzenie, cały mój gniew zapalczywy, bo ogień mej żarliwości pochłonie całą ziemię.

Wtedy bowiem przywrócę narodowi wargi czyste...” – Sof. 3:8-9 (BT).

Posiadanie czystych warg nie oznacza jeszcze posiadania czystego serca. Jest to dopiero świadomość całej prawdy o sobie, pierwszy wstępny stopień restytucji. Alkoholikowi można pomóc w leczeniu dopiero wtedy, kiedy uświadomi sobie, że jest chory, kiedy przestanie sam siebie oszukiwać. Wtedy właśnie jego wargi stają się czyste. Człowiek nieświadomy swej winy, zrzucający odpowiedzialność za zło świata na rządy, nie zna swego serca. Nie potrafiłby oczyścić się ze swych nieprawości nawet na drodze świętobliwości. Tak jak dziś nie potrafi przyjąć nauki od Jezusa biedny, lecz nieświadomy swej biedy (Obj. 3:17; Mat. 23:24). Dlatego dla wszystkich ludzi wzbudzonych w Tysiącleciu Bóg osądzi morze w czasach końca, aby w wydarzeniach tego sądu każdy człowiek mógł zobaczyć siebie takim, jakim jest w rzeczywistości. Prorok pisze o dwóch etapach tego sądu:

**zgromadzenie narodów + ucisk od Boga
=
czyste wargi u ludzi**

Bóg nigdy nie karze ludzi za ich złe uczucia. Wcześniej doprowadza do sytuacji, w której człowiek czynem okazuje zło tkwiące w jego sercu. Dopiero złe postępowanie sprowadza na niego karę. Współczesne zgromadzenie narodów przed uciskiem ma właśnie na celu zmuszenie ludzi do odsłonięcia całego zła tkwiącego w ich sercach, w ich codziennym życiu.

Stanisław Kubicki

Obrzędy liturgiczne Starego Przymierza

Zakończenie ślubu nazirejskiego

Ofiary

1. Przerwanie ślubu na skutek nieczystości rytualnej
 - a. dwie synogarlice albo dwoje gołąbki na ofiarę za grzech i całopalną (4 Mojż. 6:10-11);
 - b. baranek na ofiarę za występki (4 Mojż. 6:12);
2. Zakończenie ślubu nazirejskiego
 - a. roczny baranek na ofiarę całopalną (4 Mojż. 6:14);
 - b. owca na ofiarę za grzech (4 Mojż. 6:14);
 - c. baran na ofiarę spokojną (4 Mojż. 6:14);
 - d. kosz z chlebami, plackami i cienkimi plackami na ofiarę śniedną oraz towarzysząca im ofiara mokra, zapewne z oliwy (4 Mojż. 6:15).

Znaczenie

Oprócz ogólnego nakazu zachowywania rytualnej czystości i świętości, jaki obowiązywał wszystkich przedstawicieli narodu wybranego i odłączonego przez Boga (3 Mojż. 11:44), Prawodawca przewidział także możliwość szczególnego rodzaju ślubu poświęcenia się Bogu na pewien czas albo nawet na całe życie — ślub nazirejstwa. Zobowiązanie to było dobrowolne, a prorok Amos dodaje, że pochodziło z Boskiej inspiracji, podobnie jak powołanie prorocze: „Nadto wzbudzałem z synów waszych proroków, a z młodzieńców waszych Nazirejczyków^{*}” — Amos 2:11. W ten sposób nazirejczycy byli obok lewitów i proroków kolejną grupą duchowych przywódców Izraela.

Słowa hebrajskie, którymi Pismo Święte określa ślub nazirejski, ‘naziyr’, ‘nazar’ i ‘nezer’ mają ogólniejsze znaczenia i występują także w innych miejscach Starego Testamentu. Pierwszym bohaterem biblijnym, który został określony tym słowem był Józef, syn Jakuba, odłączony od swych braci i poświęcony dla wykonania szczególnej misji uratowania swej rodziny i całego świata przed klęską głodu (1 Mojż. 49:26; 5 Mojż. 33:16). Nazirejczykami w znaczeniu określonym już przez Prawo Synaickie był sędzia Izraela Samson (Sędz. 13:5,7; 16:17). Także Samuel został przez matkę ofiarowany ślubem nazirejskim na całe życie — „tedy je dam Panu po wszystkie dni żywota jego, a brzytwa nie postoi na głowie jego” — 1 Sam. 1:11. W przypadku Samuela, lewity (1 Kron. 6:34-38), poświęcenie nazirejskie wiązało się ze służbą w świątyni: „Ale Samuel służył przed Panem, ubrane chłopiętko w efod lniany” — 1 Sam. 2:11. W podobny sposób powołany do poświęcenia został także Jan Chrzciciel: „Albowiem będzie wielkim przed obliczem Pańskim; wina i napoju mocnego nie będzie pił” — Łuk. 1:15.

Oprócz wymienionych postaci, nazirejczykami w ogólnym znaczeniu słowa ‘naziyr’ byli wszyscy pomazańcy, tzn. kapłani i królowie, którzy nosili koronę. Wynika to ze specyficznego znaczenia słowa ‘naziyr’, które w 4 Mojż. 6 w BGd tłumaczone jest na „nazarejstwo” lub „poświęcenie” (ww. 4, 5, 7, 8, 9, 12, 13, 18, 19, 21), ale w innych miejscach Starego Testamentu ma również znaczenie „korona”. Tym mianem określany jest złoty diadem z napisem „Świętość Panu”,

^{*} BGd zamiast „nazirejczyk”, „nazirejstwo” tłumaczy „nazarejczyk”, „nazarejstwo”. Aby uniknąć skojarzenia wynikającego z języka polskiego „nazarejczyk” — Nazaret (hebr. Nasarath od rdzenia NSR a nie NZR), używamy słów opartych na rdzeniu „naziir” (hebr. NZIR — 5139), aczkolwiek rdzeń „nazar” używany w BGd jest także uzasadniony (NZR — 5144, ‘nazar’). Tak więc konsekwentnie należałoby używać polskich słów „nazirejczyk” i „nazarejstwo”.

umieszczony na czapce najwyższego kapłana (2 Mojż. 29:6; 2 Mojż. 39:30; 3 Mojż. 8:9; 3 Mojż. 21:12), a także korona królewska, np. Saula czy Ochozjasza (2 Sam. 1:11; 2 Król. 11:12; 2 Kron. 23:11; Ps. 89:40, 132:18; Przep. 27:24).

Nazirejczyk, który podejmował ślub opisany w 4 Mojż. 6 zobowiązany był do zachowywania trzech dodatkowych przepisów nie obowiązujących innych Izraelitów. (1) Musiał powstrzymać się od spożywania napojów alkoholowych, (2) nie mógł strzyc włosów oraz (3) nie wolno mu było uczestniczyć w pochówku zmarłych. Te szczególne ograniczenia są jakby przedłużeniem przepisów o czystości kapłanów. Kapłanowi sprawującemu służbę w przybytku także nie wolno było spożywać napojów z alkoholem (3 Mojż. 10:9; Ezech. 44:21). Przepis ten nie wykluczał jednak spożywania alkoholu w życiu prywatnym. Kapłani mieli szczególny zakaz golenia włosów na głowie, który dotyczył także brody (3 Mojż. 21:5); włosy na głowie miały być równo przystrzyżone (Ezech. 44:20). Kapłanom nie wolno było uczestniczyć w pochówku zmarłych, aczkolwiek zakaz ten nie obejmował pogrzebów członków rodziny o najbliższym stopniu pokrewieństwa (3 Mojż. 21:1-4; Ezech. 44:25). Z porównanie tego wynika, że zakazy ślubu nazirejskiego oparte są na

prawie czystości rytualnej kapłanów, lecz sięgają dalej i mają ostrzejszą formę. Fakt, że kapłaństwo było szczególną formą nazirejstwa tłumaczy podobieństwo zachodzące pomiędzy obrzędami ofiarowania kapłanów oraz zakończenia ślubu nazirejskiego.

Przerwanie ślubu nazirejskiego na skutek przypadkowej nieczystości rytualnej

Jeśli w trakcie odbywania ślubu doszło do niezamierzonego zanieczyszczenia się nazirejczyka, np. na skutek nagłej śmierci człowieka, w którego towarzystwie przebywał składający ślub (4 Mojż. 6:9), to nazirejstwo nie mogło być dalej kontynuowane w zwykły sposób. Nazirejczyk musiał odbyć siedmiodniowy okres oczyszczenia poza obozem (4 Mojż. 5:2), któremu zapewne towarzyszyły zwykłe czynności pokropienia wodą z popiołem z czerwonej jałowicy (4 Mojż. 19:17-19), a następnie ślubujący musiał ogolić włosy i ósmego dnia złożyć zwykłą ofiarę oczyszczenia, taką jak po odbyciu choroby (por. 3 Mojż. 12:6,8; 15:14,29) — dwoje gołębiat albo dwie synogarlice, jeden ptak na ofiarę za grzech, a drugi na całopalenie. Następnie nazirejczyk odnawiał przerwany

A. Czasownik 'nazar' (numer Stronga 5144), „odłączyć, być odłączonym”.

Czasownik ten występuje w Starym Testamencie około 10 razy. Rdeń 'nazar' jest słowem wspólnym dla języków semickich. Po akkadyjsku 'nazaru' oznacza „przeklinać”, jednak w zachodniosemickim ma znaczenie „poświęcać”. Badacze języków semickich wiążą hebrajskie 'nazar' z 'nadhār' („składać ślub”).

Najstarsze księgi Starego Testamentu nie rozróżniają znaczeń „odłączać” i „poświęcać”. Na przykład, słowo 'nazar' występuje najwcześniej w Pięcioksięgu w 3 Mojż. 15:31: „Tak **odłączać** będziecie syny Izraelskie od nieczystości ich, aby nie pomarli w nieczystości swej, gdyby splugawili przybytek mój, który jest w pośrodku ich”. Tutaj Mojżesz używa tego słowa w sensie rytualnym, określając nim rodzaj „poświęcenia”. Z porównania rozmaitych tłumaczeń współczesnych wynika, że 'nazar' w 3 Mojż. 22:2 [„Powiedz Aaronowi i synom jego, aby się **wstrzymywali** od rzeczy poświęconych od synów Izraelskich” –BGd] jest czasami oddane jako „odłączyć” a czasami jako „poświęcić”. NIV (zob. Biblia Poznańska) tłumaczy ten werset: „Powiedz Aaronowi i synom jego, aby z szacunkiem odnosili się do świętych [darów], składanych mi przez synów Izraela, a nie znieważali mego świętego imienia. Jam jest Jahwe”.

Za dni proroka Zachariasza Żydzi pytali Pana, czy powinni kontynuować i przestrzegać posty, do których się dobrowolnie zobowiązali. „Gdy posłał lud do domu Bożego Sarassara i Regiemmelecha, i mężów jego, aby się modlili przed obliczem Pańskim; I aby mówili do kapłanów, którzy byli w domu Pana zastępów, także i do proroków, mówiąc: Izali jeszcze płakać będą miesiąca piątego, wyłączwszy się [NASB „powstrzymując się”] tak, jakom już czynił przez kilka lat?” — Zach. 7:2-3. W odpowiedzi Pan stwierdza, że nie jest to już konieczne, a przeto nie powinno być kontynuowane.

W księgach prorockich słowo 'nazar' określa rozmyślne odłączenie się Izraela od Boga w celu oddania się obcym bogom i bałwanom. W Oz. 9:10 rozmaite przekłady różnie tłumaczą słowo 'nazar': „Znalazłem Izraela jako jagody winne na puszcy; widziałem ojców waszych jako pierwszy owoc figowy na początku ich; ale oni poszli za Baal Fegorem, a oddali się [NASB „poświęcili się”, NEB, RSV „ofiarowali się”] tej obrzydliwości; przetoż będą obrzydliwymi, tak jako się im upodobało”. Prorok Ezechiel używa słowa 'nazar': „Bo ktobykolwiek z domu Izraelskiego i z przychodniów, którzy mieszkają w Izraelu, **odwrócił się** od naśladowania mnie, a położyłby plugawę bałwany swoje w sercu swem, i nieprawość, która mu jest ku obrażeniu, położyłby przed twarz swoją, i przyszedł by do proroka, aby mię przezeń pytał, Ja Pan odpowiem mu sam przez się” — Ezech. 14:7.

B. Rzeczownik 'nazir' (numer Stronga 5139), „ktoś, kto jest odłączony, nazirejczyk”.

Słowo to występuje 16 razy w Starym Testamencie. Najwcześniejsze użycie 'nazir' zanotowane jest w 1 Mojż. 49:26: „Błogosławieństwa ojca twego ... będą nad głową Józefową, ... **odłączonego** między bracią swą” (por. 5 Mojż. 33:16). Niektóre współczesne przekłady tłumaczą w tym miejscu 'nazir' jako „książę” (NIV, NEB, NAB, zob. Biblia Poznańska, BT). KJV oraz RSV (zob. BGd) używają zwrotu „odłączony między bracią swą”. Interpretacja ta może być uzasadniona przez fakt, że Józef został odłączony od swych braci, aby stać się wybawicielem ojca, braci i ich rodzin.

Najczęstsze zastosowanie słowa 'nazir' wiąże się w Starym Testamencie z osobami, które czyniły ślub powstrzymywania się od pewnych rzeczy przez określony czas: „A toć jest prawo Nazirejczyka: Gdy się wypelnia dni Nazirejstwa jego, przyjdzie do drzwi namiotu zgromadzenia” — 4 Mojż. 6:13. Według zapisu 4 Mojż. 6 osoba świecka dowolnej płci mogła podjąć szczególnie rodzaj ślubu poświęcenia na służbę Bogu przez pewien okres. „Nazirejczycy” podejmowali to zobowiązanie na ogół dobrowolnie, aczkolwiek w przypadku Samsona (Sędz. 13:5,7) rodzice poświęcili go na całe życie. Ciągła dyskusyjna jest kwestia, czy idea odłączenia się dla Boga była związana wyłącznie z Izraelem.

Były dwa rodzaje ślubów nazirejskich: okresowy oraz ustawiczny. Ten pierwszy rodzaj występował częściej niż drugi. Na podstawie Biblii możemy stwierdzić, że jedynie Samson, Samuel i Jan Chrzciciel byli nazirejczykami przez całe życie. Według Miszny zwykłym okresem trwania ślubu nazirejskiego było 30 dni. Czasami jednak podejmowano ślub podwójny, sześciu dniowy. W rzeczywistości ślub taki podejmowano nawet na 100 dni. W trakcie tego okresu nazirejczyk był zobowiązany do powstrzymywania się od spożywania napojów alkoholowych. Nie wolno mu było także obcinać włosów oraz zbliżać się do zwłok, nawet członków najbliższej rodziny. Jeśli nazirejczyk przypadkowo utracił rytualną czystość musiał poddać się specjalnemu rytuałowi oczyszczenia, a następnie odbyć jeszcze raz w cały okres poświęcenia. Nazirejczyk był „świętym Panu” i nosił na głowie koronę swego poświęcenia. W księgach prorockich jest tylko jedna wzmianka o nazirejczykach. Prorok Amos ubolewo nad tym, że Izraelici otrzymawszy od Boga duchowych przywódców w postaci nazirejczyków oraz proroków sprzeniewierzyli się i „napawali Nazirejczyków winem, a prorokom zakazywali, mówiąc: Nie prorokujcie” — Amos 2:11-12.

Nowy Testament w kilku miejscach wspomina o zwyczaju podobnym do ślubów nazirejskich. Na przykład w Dziejach Ap. 18:18 napisane jest, że Paweł płynął z Akwilla i Pryscyllą „ogolwszy głowę ... bo był uczynił ślub” (por. Dzieje Ap. 21:23-24).

Cytat z *Vine's Expository Dictionary of Biblical Words*, Thomas Nelson Publishers, Skróty tłumaczeń biblijnych — NIV, NSAB, NEB, NAB, RSV, KJV odnoszą się do języka angielskiego. Dla porównania dobrano odpowiadające tłumaczenia polskie (BGd, BT, B. Pozn).

ślub składając przy tym rocznego baranka na ofiarę za występki. Odbyty poprzednio okres nazirejstwa nie mógł być zaliczony i ślubowany okres należało liczyć od początku.

Zakończenie ślubu nazirejskiego

W trakcie obrzędu zakończenia nazirejstwa składana była ofiara za grzech (owca) oraz całopalenie (roczny baranek). Następną ofiarą był baran na ofiarę spokojną, której towarzyszyła ofiara śniedna i mokra. Następnie nazirejczyk golił głowę, aby spalić włosy na ołtarzu wraz z ofiarą spokojną.

Po złożeniu ofiar obowiązkowych i po ogoleniu włosów odbywał się obrzęd kołysania podobny jak przy ofiarowaniu kapłanów (3 Mojż. 8:25-29) z tą różnicą, że mniej było elementów użytych do kołysania — mostek ofiary spokojnej oraz dwa placki z kosza ofiar śniednych. Ofiary obowiązkowe nie wykluczały oczywiście możliwości złożenia innych ofiar dobrowolnych na dziękczynienie Panu (4 Mojż. 6:21). Po wykonaniu tych czynności nazirejczyka nie obowiązywały już zakazy ślubu.

Oczyszczenie trędowatego

Ofiary

1. Oczyszczenie krwią ptaka za obozem (1 Mojż. 14:3-7).
2. Baran na ofiarę za występki (3 Mojż. 14:10,12).
3. Ofiara za grzech – owca (3 Mojż. 14:10,19); dla ubogich synogarlica albo gołąb (3 Mojż. 14:22,30-31).
4. Całopalenie – baran (3 Mojż. 14:10,20); dla ubogich synogarlica albo gołąb (3 Mojż. 14:22,30-31).
5. Ofiara śniedna - 3/10 efy mąki z oliwą (3 Mojż. 14:10)

Znaczenie

Trąd w pojęciu żydowskim uchodził za jedną z najstraszniejszych chorób. Przekonanie to brało się zapewne stąd, że uważano ją za objaw gniewu Bożego. Dowodzi tego choćby przykład Marii, siostry Mojżesza (4 Mojż. 12:10), czy króla Uzjasza (2 Kron. 26:19). Potwierdza to także znaczenie hebrajskiego słowa 'tsara' — trędowaty, które wywodzi się od rdzenia oznaczającego 'chłostać, smagać, karać'. Dlatego zapewne Mojżesz tak ostrzegał Izraelitów przed tą chorobą: „Strzeż się zarazy trądu, a przestrzegaj pilnie, żebyś czynił wszystko, czego was nauczą kapłani Lewitowie” — 5 Mojż. 24:8.

W Prawie Synaickim zostało wymienionych wiele przyczyn nieczystości rytualnej, ale tylko trąd, „płynienie nasienia” i „zmasanie się przy umarłym” wymagały odosobnienia poza obozem (4 Mojż. 5:2). Trędowaty musiał pozostawać w odosobnieniu aż do pełnego uzdrowienia (3 Mojż. 13:46); najczęściej zresztą nie następowało to nigdy i trędowaci mieszkali poza obozem aż do śmierci. Przechodniów musieli z daleka ostrzegać wołaniem: „Nieczysty, nieczysty jestem”, zaś widocznym znakiem choroby miały być rozdarte szaty, odkryta głowa i zakryte usta (3 Mojż. 13:45).

Człowiek, który zaobserwował jakies zmiany na skórze sugerujące możliwość zarażenia się trądem musiał stawić się przed kapłanem, który na podstawie szczegółowych instrukcji 3 Mojż. 13 miał ocenić, czy zaobserwowane zmiany są

objawami trądu. Jeśli okazało się inaczej, to chory po upraniu szat zachowywał czystość rytualną i mógł nadal cieszyć się społecznością z innymi Izraelitami oraz z Bogiem. Jeśli choroba skóry okazywała się trądem, to chory musiał zostać odosobniony, aż do całkowitego wyleczenia. Wyleczony z trądu musiał znów poddać się oględzinom kapłana i dopiero po orzeczeniu uzdrowienia rozpoczynał się ofiarniczy obrząd oczyszczenia trądu opisany w 4 Mojż. 14.

W myśl Prawa Zakonu trąd był chorobą nie tylko ludzi. Objawy trądu obserwowano także na przedmiotach (3 Mojż. 13:47-59) albo na ścianach domów (3 Mojż. 14:34-53). Domyślać się można, że w tych przypadkach mianem trądu określano butwienie, pleśń czy grzyb na ścianach domów. Niemniej jednak i w tych przypadkach należało skontaktować się z kapłanem, który orzekał, czy jest to „trąd”. Skażone przedmioty należało spalić, a oczyszczone wyprać. Dom ogarnięty „zarazą” musiał być zburzony. Jeśli wymiana tynku usuwała przyczynę nieczystości, to wykonywany był rytuał oczyszczenia identyczny z pierwszym etapem oczyszczenia trędowatego człowieka, polegający na ofiarowaniu dwóch małych ptaków.

Przebieg obrzędu oczyszczenia trędowatego

Pierwszy etap oczyszczenia nie odbywał się w świątyni, ale poza obozem, zapewne w miejscu odosobnienia trędowatego. Kapłan wzywany przez uleczonego wychodził za obóz i jeśli orzekł uzdrowienie, to brał od oczyszczanego dwa małe ptaki (BGd — wróble), kawałek drzewa cedrowego, nitki karmazynowe oraz hizop*, zabijał jednego ptaka nad naczyniem z żywą wodą (tzn. źródlaną, bieżącą — przyp. BT) i umoczywszy drugiego ptaka wraz z drzewem cedrowym, karmazynem i hizopem w wodzie z krwią kropił siedmiokrotnie oczyszczanego i ogłaszał, że jest czystym.

Odtąd uzdrowiony trędowaty miał prawo mieszkać w obozie, ale nie mógł wchodzić do swego domu. Musiał uprać szaty, ogolić wszystkie włosy i umyć całe ciało. Po siedmiu dniach miał stawić się w świątyni, gdzie odbywał się właściwy obrząd ofiarniczy złożony z czterech ofiar: ofiary za występki, ofiary za grzech, ofiary całopalenia oraz ofiary śniednej.

1. Pierwsza ofiara z barana nie była zwykłą ofiarą za występki, chociaż jest nią nazwana. Oprócz zwykłych czynności związanych z tą ofiarą kapłan dokonywał jeszcze pomazania krwią tej ofiary, końca prawego ucha, wielkiego palca u prawej ręki i prawej nogi. Inną osobliwością było to, że ofierze oczyszczenia trędowatego towarzyszyła ofiara z miarki oliwy (hebr. 'log' czyli ok. pół litra — słownik BT), która wraz z baranem składana była jako ofiara podnoszenia, czyli udział kapłana. Z miarki oliwy kapłan nabierał garść i kropił siedmiokrotnie przed obliczem Pańskim. Resztą oliwy z ręki pomazywał koniec prawego ucha, wielkiego palca u prawej ręki i prawej nogi, w miejscach gdzie znajdowały się już ślady pomazania krwią ofiary za występki. Z tłumaczenia Biblii Gdańskiej wynika nawet, że kapłan zmazywał oliwą ślady krwi (3 Mojż. 14:17). Tłumaczenie to jest interpretacją tekstu hebrajskiego, który mówi jedynie o pomazaniu oliwą tych samych miejsc, które zostały poprzednio pomazane krwią. Gdyby jednak ta interpretacja była prawdziwa, to zmasanie krwi oliwą mogłoby być symbolicznym wyrażeniem faktu oczyszczenia trędowatego od rytualnej nieczystości.

Zastanawiające jest podobieństwo tej części obrzędu oczyszczenia trędowatego do ofiary poświęcenia kapłanów

* Drzewo cedrowe, karmazyn i hizop występują razem tylko w tym obrzędzie oraz przy spalaniu młodej czerwonej krowy na ofiarę za grzech zanieczyszczenia przy pochówku umarłych — 4 Mojż. 19:6.

(2 Mojż. 29:19-21, 3 Mojż. 8:22-24,30). Analogia ta może dodatkowo potwierdzać, że trąd był identyfikowany z grzechem, toteż oczyszczeniu grzechu kapłanów i trądu u chorego towarzyszył podobny obrządek.

2. Drugą ofiarą obrzędu oczyszczenia trądowego była zwykła ofiara za grzech z owcy albo w przypadku ubogich — synogarlicy lub gołębia. Oczyszczenie z rytualnej nieczystości po odbyciu choroby powodującej taką nieczystość było normalną praktyką i obrządem oczyszczenia trądowego niczym się tutaj nie wyróżniał. Także przepis o zróżnicowaniu ofiar w zależności od zamożności trądowego był częścią zwykłego prawa o ofierze za grzech (3 Mojż. 5:7-13).

3. Na zakończenie składana była dziękczynna ofiara całopalna z barana, której towarzyszyła ofiara śniedna z mąki zagniecionej z oliwą. Ilość mąki — 3/10 efy, była większa niż wymagały przepisy o zwykłych ofiarach śniednych towarzyszących ofiarze całopalenia. Na tej podstawie można sądzić, że ofiara z mąki była czwartym elementem rytuału, szczególnym dziękczynieniem różnym od zwykłej ofiary śniednej składanej przy ofierze całopalnej (4 Mojż. 15:1-12). Także ten element upodobnia obrządek oczyszczenia trądowego do uroczystości poświęcenia kapłanów (por. 2 Mojż. 29:2; 3 Mojż. 8:26). Ofiary całopalna i śniedna, podobnie jak ofiara za grzech, były zróżnicowane w zależności od zamożności. Ubodzy mogli przynieść gołębia albo synogarlicę zamiast barana oraz mniejszą ilość mąki — 1/10 efy.

Ofiary w NT

Prawie wszystkie księgi Nowego Testamentu powstały w czasach względnej aktywności i aktualności kultu ofiarniczego Starego Przymierza. Pan Jezus nakazał nawet pewnego razu trądowatemu, aby złożył ofiarę wymaganą przez Prawo Mojżeszowe w przypadku oczyszczenia z trądu: „Idź, ukazać się kapłanowi i ofiaruj dar on, który przykazał Mojżesz na świadectwo przeciwko nim” — Mat. 8:4. Częstą zapewne praktyką w pierwotnym kościele było składanie ofiar w Świątyni; czynił tak nawet św. Paweł (Dzieje Ap. 21:26; 24:17) posądzany skądinąd przez prawowiernych chrześcijan judejskich o wrogie nastawienie do praktyk starozakonnych. Ofiarom takim, przynajmniej w przypadku Apostoła Pogan, musiała jednak towarzyszyć głęboka świadomość o nieskuteczności tego rodzaju prób oczyszczenia się od zmyły grzechu przed Wiekuistym Sędzią. Nie było to zresztą w owych czasach niczym osobliwym. Wielu judaistów, nawet bez chrześcijańskiego rodowodu, traktowało kult ofiarniczy w sposób symboliczny, nieszczególnie przywiązując się do litery prawa świątynnego. Zgromadzenie Qumrańskie np. wprost odmawiało kapłaństwu lewickiemu prawa do

składania ofiar w Jerozolimie. Niemniej jednak ciągle funkcjonujący zwyczaj zabijania ofiarnych zwierząt zapewniał intelektualistom żydowskim i chrześcijańskim rzetelną podstawę do budowania lekcji symbolicznych. Myśliciele tej miary co św. Paweł nie wdawali się w szczegółowe analizy litery Zakonu, gdyż byli przekonani, że są to rzeczy powszechnie znane i rozumiane. Bez wahania odwoływali się do skomplikowanej terminologii przymierza spod Synaju, pewnie sięgali po przykłady i alegorie Tory, aby na solidnym gruncie wzniesić fundamenty nowej ideologii wyzwolenia spod panowania grzechu i śmierci.

Trudno orzec jednoznacznie, w jakim języku zapisane zostały oryginały pism apostoelskich. Niemniej jednak idea Nowego Testamentu dotarła do nas w szacie języka greckiego. Fakt ten stanowi dodatkową przeszkodę dla współczesnego badacza Biblii, który nie dość, że nie styka się na codzień z zagadnieniem ofiarowania zwierząt, to jeszcze musi przebrnąć przez trudne porównanie terminologii tego zagadnienia w dwóch językach klasycznych — hebrajskim i greckim. Ogarnięcie tego niełatwego tematu nie stanowi bynajmniej fundamentu wiary chrześcijańskiej, niemniej jednak pozwala lepiej zrozumieć pisma apostoelskie, a zwłaszcza te, których autorem był św. Paweł. Aby ułatwić to zadanie, podajemy krótki przegląd istotnych słów greckich dotyczących ofiar Przymierza Zakonu w zastosowaniu symbolicznym wraz z lokalizacją nowotestamentalną oraz odpowiednikami z języka hebrajskiego. Przyporządkowanie słów hebrajskich do greckich nie jest oczywiście ścisłe i jednoznaczne. W nawiasach podane są numery w słowniku Stronga.

dóron (1435), BGd „dar”, odp. hebr. **qorban** (7133) — najbardziej ogólne określenie ofiary bezkrwawej jak i ze zwierząt, por. Mar. 7:11, rzadziej minchah (4503) — podarunek, ofiara zwłaszcza niekrwawa z pokarmów: Mat. 5:23-24 (dar); Żyd. 8:3; 9:9; Obj. 11:10.

thusia (2378), BGd „ofiara”, „zabicie”, „ofiarowanie”, odp. hebr. **zebach** (2077) — ofiara krwawa ze zwierząt, zabicie, mięso zwierzęcia zabitego na ofiarę: Mat. 9:13, 12:7; Mar. 9:49; Rzym. 12:1; Efez. 5:2 (zabicie Bogu); Filip. 4:18, Żyd. 13:15-16; Żyd. 5:1 (dar — dóron, ofiara — thusia), 8:3, 9:9; Żyd. 7:27, 9:23, 9:26, (ofiarowanie) 10:11-12, 10:1; Żyd. 10:5,8; 10:26; 1 Piotra 2:5.

holokautóma (3646), Bgd „całopalenie”, odp. hebr. **olah** (5930) — całopalenie: Mar. 12:33; Żyd. 10:6,8

profóra (4376), BGd „ofiara”, „obiata”, odp. hebr. **minchah** (4503) — podarunek, ofiara, zwłaszcza z pokarmów, ofiara śniedna: Rzym. 15:16; Efez. 5:2 (ofiara); Żyd. 10:5,8 (obiata); Żyd. 10:10,14,18.

spendó (4689), BGd „być ofiarowanym”, odp. hebr. **nesek** (5258) — wylać, złożyć ofiarę z płynów, pomazać olejkami na króla: Filip. 2:17, 2 Tym. 4:6.

„Spotkania Prorockie”, to niezależny biuletyn publikujący artykuły z dziedzin biblistyki, historii i interpretacji prorocत्व biblijnych. Jego celem nie jest podawanie gotowych, zamkniętych koncepcji, lecz otwieranie problemów, zarysowywanie kierunków i dostarczanie materiałów ułatwiających samodzielne poznawanie poruszanych zagadnień. Jego dążeniem jest zachęcanie czytelników do konstruktywnej wymiany poglądów na tematy prorocze. Naszych stałych czytelników przepraszamy za dłuższą przerwę w wydawaniu SP spowodowaną trudnościami w odbywaniu regularnych spotkań proroczych. Mamy nadzieję, że wpływ mocy Bożej pozwoli na dalsze, regularne redagowanie biuletynu. Ponieważ materiał publikowany w tym numerze nie został przedyskutowany na spotkaniu, dlatego artykuły zostały podpisane nazwiskami autorów. Nasz adres korespondencyjny:

Spotkania Prorockie, 31-435 Kraków, ul. Nadrzeczna 8/6

Lemiesze na miecze

Świat, w którym żyjemy jest pełen okrucieństwa, nie tylko poszczególnych zdegenerowanych ludzi, ale również całych narodów, systemów społecznych i organizacji. Widać to wyraźnie tam, gdzie toczą się wojny, które zdają się być usankcjonowaną prawem metodą mordowania ludzi. Jest to szczególnie widoczne w naszych czasach, gdy telewizja czasami na żywo transmituje dziejące się okrucieństwa. Ludzie giną na naszych oczach, a my nie możemy na to nic poradzić. Wojska ONZ pomimo tego, że posiadają broń, jedynie bezradnie przyglądają się toczącym się walkom. Z całą mocą stało to się widoczne podczas trwającej wojny w Jugosławii. Cały świat obiegła relacja reporterów pokazująca jak z opancerzonego transportera wojsk ONZ Serbowie wyciągają przewożonego cywila i zabijają go na oczach zdumionych żołnierzy ONZ. To samo również dzieje się w Rwandzie, gdzie na oczach wojsk ONZ mordowano tysiące niewinnych ludzi.

Powszechna staje się krytyka pokojowych sił ONZ za ich bezradność, a wielkich mocarstw za beczynność. Jak świat może beczynnie patrzeć na te okrucieństwa – odzywa się głos opinii publicznej.

Dojrzewa wśród społeczności światowej idea, aby dopuścić do użycia siły przez organizacje międzynarodowe w celu obrony niewinnych ludzi.



Pierwszym tego przejawem była uchwała Rady Bezpieczeństwa ONZ zezwalająca na użycie siły w celu wyparcia wojsk Sadama Husejna z Kuwejtu. Był to pierwszy na tak wielką skalę przypadek użycia sił międzynarodowych w celu odparcia agresji i przywrócenia pokoju. Również podczas trwającego konfliktu w Jugosławii upoważniono siły NATO do użycia lotnictwa w celu zapewnienia bezpieczeństwa ludności cywilnej. Światowa opinia coraz częściej zarzuca wielkim mocarstwom, że beczynnie patrzą na zabijanie niewinnych ludzi, gdy nie zagraża to ich strategicznym interesom. Żołnierze ONZ nie prowadzą jeszcze bezpośrednio walki, ale myśl ta powoli zaczyna dojrzewać w umysłach strategów, by użyć sił międzynarodowych nie tylko do rozdzielania walczących stron, ale również do przywracania pokoju przy użyciu siły militarnej.

Organizacja Narodów Zjednoczonych została powołana w celu zaprowadzenia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. Niosła również poprzez swoje agendy (FAO) i programy oświatę i pomoc dla najuboższych rejonów świata. Znane są również zasługi tej organizacji w rozwoju rolnictwa

w krajach trzeciego świata, co w dużej mierze ograniczyło plagę głodu w tych krajach.

Jednak jednym z głównych celów ONZ było osiągnięcie powszechnego rozbrojenia. I chyba nie było to dziełem przypadku, że na gmachu głównym ONZ umieszczono słowa proroka Izajasza: „I przekują miecze swe na lemiesz, a włócznie na sierpy, nie podniesie naród przeciwko narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy” – Izaj. 2:4.

Po pięćdziesięciu latach działania coraz silniejsze staje się przekonanie, że lemiesz, które miały być symbolem sposobu działania ONZ, należy z powrotem przekuć na miecze, że trzeba używać międzynarodowych sił wojskowych dla wymuszenia pokoju. Pomimo drobnych rozbieżności z takim sposobem zaprowadzania pokoju zgadza się większość mocarstw.

O takiej właśnie sytuacji mówią słowa proroka Joela: „Przekujcie lemiesz wasze na miecze, a kosy na oszczepy, kto słaby niech rzeźce mocnym ja. Zgromadźcie się, a zbierzcie wszystkie narody...” — Joel 3:10,11.

ONZ jest jedyną organizacją o tak wielkim znaczeniu politycznym, skupiającą wszystkie narody ziemi. I tylko ONZ może przekuć swe symboliczne lemiesz na miecze, bo przecież żadne z państw, które są jej członkami naprawdę nie przekuło swych mieczy na lemiesz. Czego jak czego, ale broni we współczesnym świecie nie brakuje.

Nawet w naszym kraju dojrzewa idea ćwiczenia polskich żołnierzy razem z żołnierzami innych państw w celu organizowania misji pokojowych. Hasło „partnerstwo dla pokoju” ma na celu stworzenie wspólnych sił utrzymujących pokój na ziemi.

Na ziemi słychać głos: „Zgromadźcie się mocarze, kto słaby niech rzeźce mocnym ja” – zaprowadźmy siłą pokój na Ziemi.

